Nr. 294. We Lwowie, Wtorek dnia 22. Grudnia 1868. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwecji i Danii „ 6 „ „ Francji i Anglii „ 23 franków. „ Włoch . . . 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddnn. 18 „ (bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 22. grudnia.

(Ruchy wojenne na Wschodzie. — Giełda spokojna. — Odporna pozycja dla Turcji korzystna, dla Grecji szkodliwa.)

Stosunki dyplomatyczne między Turcją i Grecją zerwane — posłowie opuścili swe stanowiska, wojska tureckie i greckie koncentrują się u granicy — a pomimo tego jeszcze giełdy europejskie wierzą, że do wojny nie przyjdzie. Zaniepokojenie wprawdzie odbija się w kursach, ale nie większe, jak przy najzwyklejszych wypadkach. Na czem polega ta ufność giełdowa, trudno oznaczyć.

Mocarstwa zachodnie czynią ciągle usiłowania, aby w Atenach skłonić rząd do większej powolności dla tureckich żądań. Ale wzburzenie narodu jest tam ogromne. Szał formalny opanował Greków. Zdaje się im, że nadeszła chwila przywrócenia cesarstwa greckiego z stolicą w Konstantynopolu. W organie półurzędowym Bulgarisa, słowa, iż „król nie może wtrącić narodu w beznadziejną wojnę“, były przyczyną zaburzeń i demonstracji w Atenach, i spowodowały upadek ministerstwa. Grecy obawiają się jedynie zbrojnej interwencji Anglii i Francji, ale nie wojny z Turcją. A liczą nietyle na własne siły, co na ogólne powstanie, jak się jedno z pism greckich wyraża „od Epiru i Tessalii aż po Karpaty, a od Stambułu aż po Adrję“. I król i ministerstwo Bulgarisa byli za oględnem postępowaniem, ale nie mieli odwagi wystąpić otwarcie. Obawiali się rewolucji wewnętrznej. Stronnictwo czynn w Grecji na samo podejrzenie zwaliło gabinet Bulgarisa i zniewoliło króla do utworzenia innego ministerstwa z Komundurosem na czele, który niedawno w skutek zbyt jawnego i otwartego wspierania powstańców kandyjskich, spowodował był interwencję dyplomatyczną mocarstw zachodnich i ustąpić musiał z ministerstwa, po ustąpieniu zaś stał na czele komitetu, organizującego oddziały zbrojne, wysyłane w pomoc Kandjotom.

Przy takiem usposobieniu i narodu i dzisiejszego rządu greckiego trudno się spodziewać, aby Grecy pierwsi nie dali powodu do wybuchu wojny, osobliwie, iż samo zerwanie stosunków dyplomatycznych między Turcją a Grecją, bynajmniej szkody nie przynosi Turcji, przeciwnie jeszcze jej przynosi korzyści materjalne i moralne, dla Grecji zaś jest nadzwyczajnie dotkliwe pod względem materjalnym. Cały handel grecki opierał się na stosunkach z portami tureckiemi, całe prawie kupiectwo greckie rozsiadło się po wszystkich punktach Turcji i ciągnęło z niej korzyści, bogacąc siebie i kraj własny. Używało ono największej swobody, stojąc pod sądownictwem swych konzulów. Duchowieństwo greckie owładło całą hierarchię wschodnią w państwie Tureckiem i wyzyskiwało chrześcian tureckich niemiłosiernie. To stanowisko duchowieństwa a osobliwie kupiectwa jest obecnie zagrożone. Turcy wszystkim poddanym Grecji kazali w 14 dniach opuścić granice państwa Tureckiego, a kto nie opuści, ten staje się poddanym tureckim. Turcja uprzedziła tem zamiary greckiego rządu, który po zerwaniu stosunków dyplomatycznych chciał poddanych swych w Turcji oddać pod opiekę i sądownictwo posła i konzulów moskiewskich. Byłoby to bardzo było na rękę Grekom, którzy zasłonięci moskiewskiemi konzularnemi sądami, mogliby i podczas wojny wichrzyć bezkarnie w państwie Tureckiem.

Mając tak wielką materjalną i moralną przewagę nad Grecją z samego zerwania stosunków dyplomatycznych, Turcja wcale nie śpieszy z wypowiedzeniem wojny, z rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich. Nim wystąpiła stanowczo w Atenach, skoncentrowała pierwej wojska swe w Epirze i Tessalii, uzbroiła flotę, aby być nie do ataku, lecz do odporu gotową. Hobbart-basza, admirał turecki, nie śmiał nawet ściganej „Enosis“ wydostać przemocą z portu Syry, aby na Turcję nie spadła odpowiedzialność za rozpoczęcie wojny. Zadowolił się prostym pozorem, iż okręt wojenny grecki, „Hellas“, przyaresztuje „Enosis“ i odprowadzi do Aten, aby ją oddać pod sąd za dowożenie ochotników i broni Kandjotom! O rozkazie, danym Omerowi-baszy, aby tylko w razie, gdyby Grecy zbrojnie przekroczyli granice tureckie, uderzył na Grecję, przekraczając jej granice, zostały uwiadomione i Grecja i poselstwa obce, właśnie dla powstrzymania napadów greckich. Jednem słowem, Turcja pragnie po zerwaniu z Grecją pozostać w korzystnej swej pozycji odpornej, ale Grecja nie może długo wytrzymać w swojej pozycji, bez zupełnego zrujnowania się materjalnego i moralnego. Albo więc sama rozpocząć musi wojnę, albo przyjąć ultimatum tureckie. Pierwsze jest obecnie prawdopodobniejszem.

U s t a w a

o uprawnieniu miasta Stanisławowa do pobierania kopytkowego.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:

Art. I.

Miasto Stanisławów otrzymuje prawo pobierania myta „kopytkowego“ na dziewięciu do miasta prowadzących drogach na przeciąg lat dziesięciu.

Rogatki mają być postawione na następujących drogach w punkcie, gdzie wchodzą w obręb miasta:

a) Mykietyńce-Knihinin
b) Kryhowce- „
c) Pasieczna- „
d) Opryszowce- „
e) Czekalówka- „
f) Krechowce-Knihinin (ulica Lipowa)
g) Zagwoźdź- „
h) Wołczyniec- „
i) na drodze do kolei żelaznej.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta, według następnego wymiaru:

1) od konia, osła lub muła w zaprzęgu 3 ct.
2) od sztuki bydlęcia rogatego „ 2 ct.
3) od bydląt luzem idących, od konia, osła, muła, od sztuki bydlęcia . . . . . 1 ct.
4) od sztuki owiec, kóz, nierogacizny, jagnięcia, koźlęcia z matką lub bez matki, od źrebięcia z klaczą lub bez klaczy . ½ ct.

Art. III.

Wszystkie dla dróg krajowych istniejące przepisy co do uiszczania opłaty mytniczej, co do uwolnienia od tejże, jakoteż co do przestępstw i kar, stosują się także do opłaty kopytkowego w Stanisławowie.

Art. IV.

Bliższe postanowienia względem przeprowadzenia tej ustawy, wyda reprezentacja gminy za potwierdzeniem Wydziału powiatowego.

Buda d. 7. grudnia 1868.

Franciszek Józef w. r.
Giskra w. r.

U s t a w a

obowiązująca w królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie miasta Przemyśla na pobór opłaty gminnej od sprzedawanych w jej obrębie słodzonych napojów spirytusowych w opieczętowanych butelkach po 24 ct. od miary.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 81. ustawy gminnej dla tegoż królestwa z dnia 12. sierpnia 1866, co następuje:

§. 1. Gminie miasta Przemyśla pozwala się pobierać na pokrycie jej wydatków gminnych od wszystkich napojów słodzonych spirytusowych, sprzedawanych w jej obrębie w opieczętowanych butelkach, opłatę gminną w stosunku dwudziestu czterech centów wal. a. od jednej miary (masy) wiedeńskiej.

§. 2. Ustawa niniejsza nie narusza w niczem obowiązujących przepisów o sprzedaży słodzonych napojów spirytusowych.

Buda dnia 3. grudnia 1868 r.

Franciszek Józef m. p.
Giskra m. p.

Czynności Rady państwa.

58. posiedzenie Izby panów z d. 18. grud.

Początek o godzinie ¾12. Członków bardzo mało, galerje próżne. Na ławie ministrów: Brestel, Hasner, Herbst, Plener i Giskra. Przewodniczący ks. Colloredo-Mannsfeld.

Po załatwieniu przedwstępnych czynności podrzędnej wagi zabrał głos minister handlu, p. Plener, aby odpowiedzieć na wniesioną przed odroczeniem Izby interpelację Schmerlinga i tow. w sprawie bezpieczeństwa na kolejach żelaznych. Minister wypowiedział w tym względzie mniej więcej to samo, co i w Izbie poselskiej, z tą jednak różnicą, że ograniczył się tylko do objaśnień w kwestji ruchu.

Jako odpowiedź na poruszoną w interpelacji kwestję odpowiedzialności zarządów kolejowych za bezpieczeństwo przewożonych kolejami żelaznemi osób, przedkłada minister sprawiedliwości dr. Herbst projekt do ustawy o obowiązku zadośćuczynienia ze strony zarządów kolejowych w wypadkach uszkodzenia lub zabicia przewożonych osób.

Z porządku dziennego przypadło potem drugie czytanie ustawy o przedłużeniu rządowi upoważnienia do poboru podatków na pierwszych trzy miesięcy p. r.

Bez dyskusji przyjęto ją w drugiem i trzeciem czytaniu zgodnie z uchwalonym w Izbie poselskiej tekstem.

Nastąpiło drugie czytanie ustawy o stanie wyjątkowym. W rozprawie ogólnej przemówił jeden tylko hr. Wickenburg (za ustawą), poczem uchwalono ją *en bloc* w drugiem i trzeciem czytaniu.

W rozprawie szczegółowej nad rozporządzeniem ministerjalnem, zaprowadzającem stan wyjątkowy w Pradze i jej okolicy, zabrał głos oprócz sprawozdawcy dr. Giskra. Mówił on, że właściwie niema nic dodać do objaśnienia konieczności wydania tego rozporządzenia po tem, co powiedział sprawozdawca. Uważam to jednak za mój obowiązek, i w tej Izbie wyłożyć motywa, które skłoniły rząd do tego kroku. Przedstawiwszy potem stan rzeczy w Pradze zupełnie w ten sam sposób jak niegdyś w Izbie poselskiej, kończy temi słowy: „Z ciężkiem sercem zdecydował się rząd na przedsięwzięcie tych środków wyjątkowych, i skutek usprawiedliwił je. Od owego czasu wyrobiło się o wiele spokojniejsze usposobienie, powróciło zagrożone bezpieczeństwo i rząd ma nadzieję, że wkrótce będzie możliwe zniesienie środków wyjątkowych. (Brawo!)

Uchwalono potem wziąść do wiadomości zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Pradze, uznając je za usprawiedliwione.

Zamiast chorego Schmerlinga referuje potem dr. Karajan o ustawie o próbach pojednania przy sądowych rozwodach małżeństw. W tej sprawie były w komisji zdania podzielone, i przedłożono Izbie dwa wnioski, wniosek większości (za projektem Izby poselskiej) i mniejszości (przeciw niemu). Nie zabierał jednak nikt głosu, ani w obronie wniosków większości ani mniejszości, ale przyjęto w milczeniu *en bloc* całą ustawę wedle uchwalonego w Izbie poselskiej tekstu, jak wniosła większość komisji, w drugiem i trzeciem czytaniu.

W taki sam sposób załatwiono i kwestję ustawy o małżeństwach mięszanych, poczem posiedzenie zamknięto. Godzina 2.

Ucieczka.

(Z luźnych kart pamiętnika zbiega ze Sybiru.)

(Ciąg dalszy.)

Wężykowatą wstęgą wije się Tobol śród stepów obszernych, wypisując najróżnorodniejsze kręgi. Czasami wznosi się brzeg jego prawy, zasiany wioskami, do znacznej wysokości, i spadając stromo do rzeki, tworzy coś nakształt skał piaszczystych, z których szczytu drewniane mieszkania Sybiraków spoglądają spokojnie na płynące u stóp ich wody i na niziny lewego brzegu, rozciągające się daleko na zachód aż do Uralu.

Nie wszędzie jednak było można budować i na prawym brzegu blisko rzeki. Nie rzadko, a mianowicie tam, gdzie wpada do Tobołu z tej strony jaka rzeczułka, zniża się i ten brzeg do tego stopnia, że dopiero o wiorst kilka podobna się ostać wiosce na wzgórzu jakiem.

Okolice nad Tobołem, jak i w ogóle w całej Syberji, nie należą wcale do malowniczych. Dzikie pustkowia z błotnistemi jeziorami, porośnięte najczęściej gęstemi krzewami łoziny, zupełny brak gór i rzadko do rzeki przytykające lasy, czynią je jednostajnemi i nadzwyczaj nudnemi. Oko się tam niema na czem zatrzymać — samo sobie jest granicą. Wraz z wzrokiem buja myśl w dali bez granic, i jest jak ona nieokreśloną, mglistą. Tęsknisz za czemś, czego niema, a na czem byś się mógł zatrzymać; niezadowolonyś, że nikniesz w przestrzeniach bez widokręgu niepostrzeżony, i radbyś ujść, by znaleźć granice i dla wyobraźni i dla oka.

Na stepach owych pojmujesz jasno, dlaczego piosnki tamtejszego ludu wyrażają w wiecznie jednostajnej nucie tyle nieokreślonego smutku, bo i samemu rwą ci się piersi do wyśpiewania mglisto-niemej jak kraj ten dumki. Nie dziwisz się więcej, dlaczego nomada zwija swój namiot i opuszcza bez żalu stronę, skoro zabrakło w niej trawy dla bydła, bo i sam czujesz, że urodzony tu, nie nazwałbyś ojczyzną ni wioski ni powiatu, a step cały bez granic. Wędrówki narodów, które po tamtej stronie Uralu podobne zamieszkiwały stepy, przestają ci już być zagadką historyczną, bo i sam radbyś gdzie ulecieć wichrem-uraganem, by dla myśli, żądzy i oka znaleźć oparcie... O, zaborcza polityka Moskwy zawsze znajdzie u siebie ludzi, pochopnych do najazdu, bo stepy i płaszczyzny bez granic prą w dal nieokreśloną silniej od głodu i nędzy wirchów i hal górskich....

Przejdziesz czasami dzień i dwa ponad rzeką, a nie ujrzysz miejsca, któreby uwięziło choć na chwilę wzrok znużony. A znajdzie się gdzie takie miejsce, to tem wyżej stawisz jego uroczość i silisz się wyszukać w niem piękności tem więcej, im dłużej musiałeś na nie czekać. To też i miernie od przyrody uposażone okolice nad Tobołem, które trochę tylko wyżej stoją od błotnistej pustki, już uważasz za piękne i radbyś lubować się niemi przez całe godziny.

Idąc w górę wzdłuż rzeki, natrafisz na jedno z miejsc takich o sześćdziesiąt wiorst od Tobolska niedaleko granic tiumeńskiego okręgu. Tobol wypisuje tu ogromne koło, widne w całej swej rozciągłości. Na lewym brzegu, wyższym w tem miejscu od prawego, stoi niewielka liczba jurt tatarskich, tulących się do gaju sosnowego, położonego tuż nad rzeką. Wysmukły minaret meczetu, z stojącym półksiężycem na szczycie, rysuje się malowniczo na ciemnem tle boru, wylatując wysoko nad gromadkę zabudowań, kupiących się ciasno około niego. Daleki jeden koniec rozciągłego półkoła rzeki przepada na widokręgu w jarze, utworzonym dwiema lesistemi górami, jakby w przepaści — i wydaje się pięknem, długiem jeziorem, opasującem to ciche, ustronie. Jakiś rodzaj życia jest rozlany po całym krajobrazie i nadaje mu kolorytu wesela, który przy uroczystym i monotonnym spokoju, górującym nad wszystkiem w tych stronach, może nawet zachwycić.

Dzień był ciepły i pogodny, jeden z tych dni, w których konające lato zdaje się żegnać z osmutniałą ziemią, oddając ją w chłodne objęcia srogiej zimy. Ani chmurki na niebie — ani choćby lekkiego ruchu w powietrzu. Rzeka zdawała się stać a nie płynąć; gładka jak zwierciadło jej powierzchnia jaśniała od promieni słońca niby kryształowa, i marszczyła się tylko od czasu do czasu w coraz dalej rozsuwające się kręgi drobniutkich marszczek, jeśli rybka jaka igrając plusnęła po nad nią. Żaden szum ani krzyk żaden nie przerwał uroczystego milczenia przyrody, i taki spokój głęboki był rozlany po niej, jak na twarzy człowieka śród marzeń o minionem szczęściu.

Na piasku, pod cieniem łoziny wprost naprzeciw jurt tatarskich, leżeli Władysław i Olek, i poglądali z podziwem na rozwinięty przed nimi krajobraz.

— Co za szczęście Olku, widzisz się swobodnym pośród takiego ustronia. Patrz, jak tu pięknie dokoła! — rzecze Władysław, wciągając całemi piersiami czyste i wonne powietrze.

A popatrz, jak tam ślicznie odbija się owa wioska z swoim gaikiem w niebieskich wodach Tobołu; rzekłbyś, że w rzece druga jest wioska i gaik drugi.

— Powiedz, czy nie dobrze zrobiliśmy, żeśmy uciekli? Rozkosz jednej takiej chwili każe nam zapominać o wszystkiem, cośmy przenieśli niedawno.

— O pewnie! idąc etapem, nie użylibyśmy czegoś podobnego.

— A gdyby nawet i można użyć, to by się nie chciało. Swoboda, Olku, to życie życia, bez niej i życie śmiercią. Pod strażą przeszlibyśmy obojętnie koło takiego krajobrazu, a będąc swobodni, lubujemy się i tym już od godziny...

— Cóż to za ogrodzone kurhanki u brzegu gaju?

— To mogiłki tatarskie. Brakuje tylko jakiej młodej Tatarki, płaczącej u mogiły męża lub kochanka, a krajobraz stałby się nawet romantycznym!

Uspokoiwszy się takim sposobem, zbiegowie poszli dalej. Lecz i tą razą omyliły ich oczekiwania. Miejsce, co im się wydało stogiem, było zajęte ciernistemi krzakami róż polnych.

— Niema nic gorszego jak puszczać się nocą w drogę! — prawił Oleś tonem wyrzutu, zachodząc z tej strony kępy krzaków, która dawała od wiatru jakie takie schronienie. Nie lepiejże nam było zanocować o zmroku? Ale z tobą, to zawsze tak — tam było ci za blisko wsi — a tu nie znajdziesz i stogu....

— Czy ty bardzo zmęczony Olku? — zapytał Władysław, upuszczając się na trawnik niby zwalona kłoda i oddychając kilka razy przeciągle.

— Ot połóż głowę na moje kolana, lepiej ci trochę będzie, jak na mokrej ziemi — mówił Oleś, siadając u głowy towarzysza. Uszliśmy dzisiaj z 50 wiorst, a po takiej drodze to i końby się umęczył.

— Ja iść już nie mogę, a do tego sen mnie tak morzy, że i mówić trudno...

— Gdybyśmy nie szli brzegiem rzeki, bylibyśmy już dawno w J...

— Albo w więzieniu!

— Ale wiesz, że, aby przejść wiorstę, to my robiliśmy nieraz po krzakach i zaroślach dziesięć.

— Za tośmy wolni, Olku, wolni!

— I głodni. W przeciągu 9 dni dwa razy jedliśmy ciepłą strawę...

— Jeszcze kilka dni cierpliwości Olku. W J... wynagrodzimy sobie za wszystko, a w K. kupimy konia i pojedziemy. Marynia da pieniędzy — ach, jak ta przeklęta noga mi dokucza!...

— Jakżeż ty się dostaniesz do niej Władziu? Wszakci zamężna, i mąż, jak mówiłeś, zazdrośny!

— Ona mnie kocha, to i dosyć! Tę miłość podniecono jeszcze, wydawszy ją przemocą za mąż, to więcej nawet jak dosyć... Ot widzisz, ja kocham swobodę, to też dostałem się do niej mimo krat, straży, zamków i kajdanów, a jej w kajdanach nie trzymają...

— I cóż ci z tego przyjdzie, że się z nią zobaczysz?

— Co przyjdzie?.... hm... nie zastanawiałem się nad tem dotąd, i nie chcę nawet tego czynić. To ci tylko powiem, że i ja ją kocham i pragnę być w życiu choć raz, choć minutę, chwilkę jedną szczęśliwym... Prawa mi do tego nie odmówisz, sądzę... A potem widzisz da nam pieniądze na drogę i paszporta. Ty nie uwierzysz Olku, co to za luba dziewczyna... Wyobraź sobie, z pośród grona gości, zebranych na przymuszone jej zrękowiny, wymknęła się do ogrodu, przelazła przez parkan, i przybiegła do mnie do więzienia, by się pożegnać i dać mi pieniądze na drogę.

— Jakto, do więzienia?

— To jest do nadzorcy, a nadzorca był...

— A... rozumiem... więc kazał cię z kaźni wywołać na to słodkie *rendez-vous*.

— Tak! — odrzekł rozmarzonym tonem Władysław. Była ubrana jak Rusałka, w lekkiej przeźroczystej zda się sukni — przylgnęła z takiem

154. posiedzenie Izby poselskiej z d. 18. grudnia.

Otworzył je o godz. 11. prezydent dr. Kaiserfeld; obecni ministrowie: Hasner, Taaffe, Herbst, Brestl i Berger.

Dr. Roser i tow. postawili wniosek, aby czas pracy w fabrykach ograniczono na 10 godzin na dobę, i aby wydano osobne rozporządzenie, mające na celu opiekę nad pracującemi w fabrykach dziećmi.

Przystąpiono do wyboru Wydziału dla zbadania projektu reformy podatków.

Wybrani jako zastępcy pojedynczych krajów następujący 15tu deputowanych: Z Niższej Austrji br. Tinti, z Wyższej dr. Dehne, z Salzburga dr. Stieger, z Tyrolu br. Giovanelli, z Vorarlbergu dr. Froschauer, z Czech Bachofen, z Morawy br. Eichhof, z Szląska br. Beess, ze Styrji Plankensteiner, z Karyntji dr. Mertlitsch, z Krainy Svetec, z Tryestu, Gorycji i Istrji Czerny, z Dalmacji biskup Knezewicz, z Galicji Grocholski, z Bukowiny br. Petrino. Z całej Izby zaś wybrani są: Proskowetz, dr. Kaiser, Bocheński, Wężyk, Schlegel, Ryger, Lenz, Klier i Wolfrum.

Z porządku dziennego nastąpiła dyskusja nad sprawozdaniem komisji, wysadzonej do zbadania kwestji, czy ma Izba pozwolić na wytoczenie procesu ks. Greuterowi lub nie.

Pierwszy zabiera głos dr. Hanisch, i stawia wniosek, aby rzecz tę rozstrzygnąć na posiedzeniu tajnem.

W imieniu nieobecnego ks. Greutera żąda Giovanelli, aby obradowano nad tem jawnie.

Sprzeciwia się temu dr. Sturm. Zdaniem jego treść obrad wywierałaby w danym razie presję na sędziów.

W obronie jawności staje Skene, aby nie powiedziano, że członkowi mniejszości tej Izby odbieramy opiekę jawności.

Schindler konstatuje, że ks. Greutera bynajmniej nie można nazywać członkiem mniejszości. W ostatnich czasach aż nadto dowodnie można było przekonać się, że niema w Izbie poselskiej stałej większości, ale tworzy się ona od wypadku do wypadku w miarę okoliczności.

Dr. Toman sprzeciwia się wnioskowi Hanischa i wywodom Sturma. Gdyby na tajnem posiedzeniu uchwalono wytoczyć proces ks. Greuterowi, to miałoby to pozór, jakoby Izba z góry uznawała postępek jego za karygodny.

Ponieważ w myśl regulaminu, czy posiedzenie ma być jawnem czy tajnem, należy rozstrzygać tajemnie, więc przewodniczący wezwał publiczność do opuszczenia galeryj.

Po opuszczeniu galeryj przez publiczność, przemawia br. Giovanelli powtórnie za jawnością obrad. Mowę swoją w Hippach, w skutek której pociągają go teraz do odpowiedzialności, miał ks. Greuter w obliczu 2.000 ludu, więc nie jest ona żadną tajemnicą. Sprawę dr. Rosera, a dawniej Zyblikiewicza, Rogawskiego i Kostelnika rozbierano jawnie, więc dla analogii wypadałoby i tę rzecz publicznie rozstrzygnąć.

Przemawiają jeszcze Sturm przeciw, a Skene i Toman za jawnością, poczem przystąpiono do głosowania.

Rezultat głosowania okazał, że większa liczba posłów jest przeciwną wykluczeniu jawności. W skutek tego otworzono nanowo posiedzenie jawne.

Sprawozdawca Sturm: Głosowałem za wnioskiem dr. Hanischa, a ponieważ wniosek ten odrzucono, więc proszę mieć mię za wytłumaczonego, że mówić będę otwarcie o takich rzeczach, które niezupełnie kwalifikują się do jawności, a muszą być podane do wiadomości Izby.

Następnie skreśla przebieg sprawy. W Hippach w Tyrolu zgromadziło się dnia 17. bm. na placu takzwanym *„unter den Linden“* około 2.000 ludu, po największej części wyrobników i włościan, dla zawiązania pobożnego stowarzyszenia katolickiego. Było około 20 księży, i kilku z nich zabierało głos, wyłuszczając zgromadzonym ucisk, jakiego doznaje panowanie papiezkie w Rzymie i katolicki kościół w Austrji, i zbierali składki na świętopietrze. Na tem zgromadzeniu zabierał głos dwa razy ks. Józef Greuter, zohydzając w najdotkliwszy sposób wszystkie nowożytne dążności w ogóle, a Radę państwa w szczególności. O cesarzu wyraził się, że wbrew swemu osobistemu przekonaniu, zmuszony przez doradzców korony groźbą rewolucji, sankcjonował antikonkordatowe ustawy.

Prokuratorja insbrucka upatruje w tem orzeczeniu zbrodnię obrazy majestatu i zaburzenia spokojności publicznej, tembardziej, że ks. Greuter bez najmniejszego wahania się, złożył jako profesor gimnazjalny przyrzeczenie na wierność konstytucji grudniowej. Z powodu prawa nietykalności osoby, jakie przysłuża ks. Greuterowi jako deputowanemu do Rady państwa, uprasza sąd krajowy w Insbruku o pozwolenie wytoczenia w tej sprawie ks. Greuterowi procesu karnego.

Po gruntownem zbadaniu rzeczy, uznaje większość Wydziału, że w przytoczonych powyżej słowach ks. Greutera zawiera się istota karygodnego czynu, i jakkolwiek ubolewa, że już do tego stopnia nie uszanowano przysługującego ks. Greuterowi prawa nietykalności, iż powoływano go do przesłuchania śledczego, wnosi pomimo to, aby Izba udzieliła swego zezwolenia na wytoczenie śledztwa karnego deputowanemu ks. Józefowi Greuterowi.

Prezydent uprasza deputowanych, aby przy dyskusji nie wdawali się w merytoryczny rozbiór kwestji, czy ks. Greuter popełnił czyn karygodny czy nie, ale aby ograniczono się wyłącznie tylko na wyjaśnieniu tej okoliczności, czy należy udzielić pozwolenie na wytoczenie mu procesu karnego lub nie.

Hanisch gani naruszenie ustawy o nietykalności posłów ze strony insbruckiego sądu krajowego, i wnosi, aby wniosek większości Wydziału, żądający udzielenia pozwolenia na wytoczenie procesu ks. Greuterowi, Izba odrzuciła.

Dyskusję zamknięto. Zapisani są do głosu Tschabuschnigg i br. Giovanelli.

Tschabuschnigg oświadcza się za wnioskiem większości Wydziału.

Br. Giovanelli: Moi panowie, pojmujecie zapewne, dlaczego ks. Greuter żądał jawności. Przedstawiono wam przebieg sprawy, i po wyłuszczeniach sprawozdawcy nic niemam dodać w tym względzie z mojej strony. Przekonany jestem, że już w ciągu dotychczasowej dyskusji każdy z was panowie utworzył sobie stanowczą opinię o tej rzeczy, dlatego też z zaufaniem oczekuję rezultatu głosowania.

Przy głosowaniu wniosek większości Wydziału odrzucono, jak to już czytelnikom naszym wiadomo. Za nim podniosło się tylko około 20 liberałów z lewicy, co prawica przyjęła ironicznem brawem i śmiechem. Potem posiedzenie zamknięto. Następne dnia 15. stycznia.

Przedłożony w Izbie panów przez ministra sprawiedliwości projekt do ustawy o odpowiedzialności zarządów kolejowych za bezpieczeństwo przewożonych osób, brzmi jak następuje:

§. 1. Jeżeli spowodowane zostanie skutkiem wypadku w ruchu siłą pary poruszanej kolei żelaznej cielesne uszkodzenie lub zabicie człowieka, to przypuszcza się zawsze, że wypadek zdarzył się z winy przedsiębiorstwa albo tych osób, których ono do służby ruchu używa. Za przewinę tych osób jest przedsiębiorstwo, taksamo jak za własne, obowiązane do zadośćuczynienia w miarę przepisów, zawartych w §§. 1325—1327 p. ks. u. c.

§. 2. Od tego obowiązku zadośćuczynienia jest przedsiębiorstwo tylko wtedy i o tyle wolne, o ile dowiedzie, że wypadek nastąpił wskutek nieprzewidzianego przypadku albo nieprzewidzianego czynu osoby trzeciej, za którą ono odpowiedzialnem być nie może, albo z winy poszkodowanego.

Odmówienie z góry ze strony przedsiębiorswa albo ugodzone z niem odrzucenie lub ograniczenie obowiązku tego zadośćuczynienia, niema prawnego znaczenia.

§. 3. Skargi, wniesione o zadośćuczynienie na zasadzie niniejszej ustawy, z powodu wydarzeń, które nastąpiły po wejściu jej w życie, należą wedle wyboru oskarzyciela przed sąd handlowy, w którego okręgu oskarzone przedsiębiorstwo ma swoją siedzibę, albo gdzie zdarzył się wypadek.

W tym względzie należy postępować sumarycznie, i więcej skarzycieli może w jednej skardze, opierając się na jednem i tem samem zdarzeniu, wnieść pretensje swoje o zadośćuczynienie.

§. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wykonanie jej poleca się ministrowi sprawiedliwości.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Dnia 17. b. m. przybył dr. Rieger do Wiednia w sprawie zawiązania stosunków między nowoutworzonym bankiem przemysłowym czeskim a wiedeńskim bankiem narodowym, i miał przy tej sposobności długą konferencję z dr. Fischhoffem. Ogólnie przypuszczają, że obaj ci panowie nie mogli z sobą o niczem innem mówić, jak tylko o ugodzie z Czechami.

Wczoraj w wstępnym artykule sprostowaliśmy wiadomość *Tagblattu* o oświadczeniu dr. Giskry i o wyborze sześciu delegatów z grona delegacji, i podaliśmy istotny stan rzeczy. *Tagblatt* umieścił sprostowanie, przez pp. Grocholskiego, Ziemiałkowskiego i Zyblikiewicza podpisane, zaprzeczające jedynie wiadomościom *Tagblattu.*

Wkrótce ma być zorganizowane węgierskie ministerstwo obrony krajowej jako samoistna instytucja. Ma ono składać się z trzech grup, pierwsza dla spraw czysto wojskowych, druga i trzecia grupa przeznaczone są dla spraw administracyjnych. Ministerstwo prowadzone będzie dalej przez hr. Andrassego, lecz ma mu być dodany podsekretarz stanu z wyższej arystokracji, który będzie miał pod sobą kancelarję prezydjalną.

Co się tyczy przyszłej organizacji honwedów, dowiadujemy się co następuje: Obok nadkomendanta landwery, istnieć będzie jeneralny sztab, złożony z oficerów honwedów. Nadkomenda siedzibę swoją mieć będzie w Peszcie. Wszystkie kraje, do korony węgierskiej należące, podzielone zostaną na sześć komend obwodowych landwery, z pułkownikiem honwedów na czele.

Jazda w pięciu obwodach ma się składać z huzarów, a w szóstym obwodzie z ułanów. Miastu Riece przeznaczono samoistne stanowisko pod względem wojskowym. Rieka tworzy 79. batalion, niepodlegający żadnej z komend obwodowych.

Prócz podanego tutaj projektu wypracowano także statut dla landwery, następnie przepisy, oznaczające zakres działania władz landwery, wykazy kosztów utrzymania honwedów w czasie pokoju lub wojny, koszta pierwszego zaprowadzenia, utrzymania i t. d. Z każdego batalionu honwedów jedna kompania pozostanie zawsze w służbie czynnej, również z każdych 4ch szwadronów jeden.

Projektowany jest także przepis ubrania. Według niego ma mieć piechota czaka amarantowe z węgierskim herbem, jednakże z literami Najj. Pana i odznakami całej armii. Atyla szafirowa, spodnie amarantowe z obszyciem u żołnierzy wiśniowem, u oficerów zlotem. Odznaki, gwiazdy i wyszycia czarno-żółte, albo czarno-złote, jak w armii. Obuwiem będą węgierskie buty, tylko mają być ze względów praktycznych o cal wyższe od dotychczas używanych. Rzemienie czarne, płaszcz jak w armii, szary. Przy płaszczu zamiast guzików, używanych w armii, węgierskie żołędzie. Jako broń zalecają karabiny Werndla z jataganem. O szaspotach i broni Vetterlego wcale mowy nie było. Barwa czapeczek obozowych dla żołnierzy jest projektowana amarantowa. Oficerowie otrzymają ubranie podobne do żołnierzy; pendent, odznaki na kołnierzu, na czaku, szarfa i czapka obozowa będą te same, co w armii. Jakkolwiek §. 18. ustawy o honwedach przeznacza jako oznakę dla landwery tę samą, jaką ma armia, mimo to jednak komisja uważała za stosowne punkt ten jeszcze raz podnieść, aby wykazać wspólność i równość węgierskich wojsk królewskich z całą armią. W ten sposób uniknie się wielu zatargów, sporów o rangę, jak również odmówienia oznak honorowych.

Dla jazdy honwedów a mianowicie dla huzarów projektują kuczmę (czako) z piórem, jasno niebieską atylę, takiż dołman z białym barankiem i amarantowe spodnie. Obszycie również wiśniowe. Obuwie wysokie węgierskie buty. Uzbrojenie jak w jeździe liniowej. Czapraki jak w linii, tylko z herbem węgierskim. Płaszcz brunatny. Bluzy tak dla jazdy jak i piechoty te same co w armii.

Niemcy. Wiadomo, że na interpelację Löwego, dotyczącą odnowienia prusko-moskiewskiej konwencji kartelowej, odpowiedział hr. Bismark, iż z wyższych względów państwowych nie może dać żadnych wyjaśnień. Względy te, nazywają się według naszego przekonania — względami przymierza. Dziś dowiadujemy się, że Prusy starają się w rzeczy samej odnowić rzeczoną konwencję, lecz już nie w swojem, tylko w imieniu północno-niemieckiego Związku.

Francja. Zmiana gabinetu nastąpiła tym razem bardzo szybko. Zaledwie cesarz osiedlił się w Tuilerjach, a już pojawiły się dekreta, z których pierwszy usunął Pinarda, a drugi wysłał Moustiera w senatory z roczną pensją 30 tysięcy franków. Wprawdzie ta sama godność miała spotkać i Pinarda, lecz jak telegramy zapewniają, oświadczył on, iż jest jeszcze dość młodym, aby mógł cesarzowi skuteczniej służyć na innem polu. Pinard, który z powodu niewłaściwego postępowania w sprawie Baudina i po demonstracji z d. 3. bm. okrył się śmiesznością wobec wszystkich Francuzów, był niegdyś cesarskim prokuratorem w jednem z prowincjonalnych miasteczek. Wielkiemi zdolnościami wcale się nie odszczególniał, a w polityce kierował się nietyle mądrością, ile zaciętością przeciw wszystkim tym, którzy nie należą do ślepych zwolenników napoleońskiej dynastji. Teraźniejszy jego następca, Forcade de la Roquette, szczyci się wysokiem wykształceniem, wielkiem doświadczeniem i postępowemi zasadami. W chwili, gdy polityczne wybory zbliżają się szybkim krokiem, osobistość taka jak Pinard, była niezdolną do zasiadania w biórze ministra spraw wewnętrznych. Forcade może być odpowiedniejszym na tem ważnem stanowisku — ale czy jest on całkiem odpowiednim?

Usunięcie się Moustiera stało się teraz także niezbędnem. Moustier kierował się na Wschodzie polityką niejasną, wyczekującą, a gdy nagle przyszła wieść o wystąpieniu Turcji, stracił do tego stopnia głowę, że — jak to z wiarygodnego źródła donoszą, depesze, nadeszłe z Carogrodu, nosił przez pięć dni w kieszeni, niewiedząc co ma z niemi począć. Łatwo zrozumieć, że do takiego postępowania przyczyniła się niemało jakaś umysłowa choroba, na którą Moustier ma cierpieć od dłuższego czasu. Lavalette jest więcej stanowczym, i więcej liberalnym. Od dawna był on przeciw okupacji w Rzymie i przeciw burbońsko-ultramontańskiej polityce. Mianowanie jego może być nie na rękę Eugenii, ale zato Francuzi witają ją z radością, gdyż spodziewają się polepszenia tak wewnętrznych jak i zewnętrznych stosunków.

Cesarstwo odwidzili królową Izabelę d. 18. b. m. Na ulicach, któremi przejeżdżali, policji było bez liku.

Paryzcy korespondenci *Gazety Kolońskiej* zapewniają, że Lavalette i Forcade de la Roquette będą tylko narzędziami w ręku Rouhera.

Hiszpania. O powodach kadyskiej rewolucji otrzymał paryzki *Siecle* od swego korespondenta dokładniejsze wiadomości. W chwili wszczęcia się zatargów, korespondent rzeczonego dziennika znajdował się w Sewilli. Pomimo wielkich usiłowań nie mógł się dostać do Kadyksu, tylko musiał się zatrzymać w jednej z pobliskich wiosek. Płynąc wzdłuż Guadalquiwiru, widział Kadyks w gęstej mgle, którą od czasu do czasu przerywały błyski, poczem dawały się słyszeć silne grzmoty. Wiatr nadnosił do jego uszu głośną wrzawę. Od ludzi, uciekających z miasta, dowiedział się o przyczynach katastrofy, które streszcza temi słowy: „Dnia 5. b. m. chciał burmistrz z Santa Maria rozbroić wszystkich ochotników. Ochotnicy sprzeciwili się temu żądaniu. Burmistrz zażądał pomocy z Kadyksu. O godzinie 11ej wysłał gubernator tego miasta batalion piechoty przeciw powstańcom. Lud zbiera się tłumnie na ulicach i na placu St. Juan. Między nimi krąży pogłoska, że gubernator chce tego dnia rozbroić przemocą kadyskich ochotników. O godzinie 3ej z południa pojawia się na placu park artylerji i zwraca się przeciw ludowi. Działa zaczynają grzmieć, co widząc lud, rzuca się na ratusz i arsenał, które to gmachy wpadają w jego ręce po zaciętej walce. Z arsenału zabrano pięć tysięcy karabinów. Wojsko skoncentrowało się w dwóch twierdzach, znajdujących się tuż przy mieście, w Santa Catalina i Santa Lucia. O godzinie 9tej wieczór przestano walczyć. Dnia 6. wszczęła się znów walka na ulicach, która trwała aż do popołudnia. O godzinie 4ej otrzymało wojsko posiłki z Madrytu. Park artylerji odebrano powstańcom po strasznej walce. Dnia następnego strzelała artylerja na tę dzielnicę miasta, która leży poza katedrą. Rewolucjoniści, którym brakło nabojów, rzucali meble i kamienie z rozwalonych domów. I na tym dniu bój był bardzo zacięty. Wojsko miało tego dnia sześciuset zabitych, powstańcy mniej, gdyż wszyscy strzelali z ukrycia. Tymczasem wojsko wzmacnia się nowemi posiłkami, a jenerał Rodas otrzymuje rozkaz maszerować na Kadyks. Za wstawieniem się zagranicznych konzulów, przyszło na drugi dzień do skutku zawieszenie broni.“

Jedna część republikanów ogłosiła w Madrycie proklamację, w której czytamy:

„Strumienie krwi hiszpańskiej zlewają kolebkę naszej niepodległości. Ojczyznie grozi niebezpieczeństwo! Pod dymem, którym piękny Kadyks dziś osłonięty, kryją się widma anarchii i despotyzmu!“

Słowa te udowadniają jasno, że ruch w Kadyksie nie był czysto republikańskim. Przecież stronnicy rzeczypospolitej nie zapieraliby się swych zwolenników...

Hiszpańskie finanse znajdują się w nader opłakanym stanie. Przyznaje to sam minister skarbu, Figuerola, mówiąc, że podpisy na pożyczkę narodową nie przyniosły dotychczas pomyślnych rezultatów. Aby jako tako zaradzić złemu, rząd postanowił zabrać depozyta na rzecz pożyczki, zastępując je bonami. Czy krok ten nie podkopie do reszty i tak już zachwianego kredytu?

Jenerał Dulce wyjechał dnia 13. grudnia do Kadyksu, zkąd dnia 15. zamierzał wypłynąć do Hawanny.

Rzym. Do *Czasu* piszą z Rzymu pod dniem 12. bm.: „Jestem dziś w możności potwierdzenia wam jak najzupełniej szczegółów, przed kilku dniami udzielonych o skutku długich konferencyj p. Wałujewa z kardynałem Antonellim. Ten ostatni oświadczył nareszcie urzędownie posłannikowi moskiewskiemu, iż stolica święta przyjmie napowrót przedstawiciela carskiego uwierzytelnionego przy papieżu, i zakaże duchowieństwu polskiemu „mięszać politykę do religii“, a narodowi polskiemu przypomni „uległość, należną prawowitemu monarsze“, lecz pod warunkiem *sine qua non,* że rząd moskiewski nada katolickiemu kościołowi w Polsce swobody, jakich podobno sekretarz stanu doręczył pisemne wyszczególnienie dostojnikowi carskiego dworu. P. Wałujew z największą wdzięcznością przyjął oświadczenie kardynała; rzekł, iż nic niepodobnego nie upatruje w urzeczywistnieniu żądań stolicy świętej; ale nie mając dość rozległego pełnomocnictwa, aby od razu odpowiedzieć na wszystkie punkta, przyjmuje takowe *ad referendum.* — Przekonani jesteśmy, że pomimo otuchy, objawionej przez p. Wałujewa, rząd moskiewski nigdy się nie zgodzi i zgodzić nie może na to, co dwór rzymski wymaga od niego; atoli niemniej ważnym i stanowiącym niejako epokę w stosunkach stolicy świętej z petersburgskim gabinetem jest wypadkiem, że po raz pierwszy gabinet watykański w osobie kardynała Antonellego wrócił na Grzegorzowe stanowisko i przyjął je za podstawę układów z carskim rządem. Pragnęlibyśmy z duszy zaprzeczenia w urzędowym dzienniku stolicy apostolskiej wiadomości takowej, i spodziewamy się go jeszcze; ale o własnych siłach nie możemy żadną miarą stawić czoła niepodejrzanej bezstronności i powadze źródeł, z których czerpiemy relację o przebiegu tych rokowań. Zkądinnąd zaś uważam za obowiązek zawiadamiania bez ogródek o rzeczach, obchodzących naród nasz z tak bliska.

Co do układów z br. Trautmansdorffem, mogę wam donieść, ze poseł stosownie do instrukcyj, od br. Beusta otrzymanych, zażądał modyfikacji V. VI. VII. VIII. i X. artykułów konkordatu. Cztery pierwsze tyczą się ustaw szkolnych, piąty zaś małżeństw. Kardynał Antonelli oświadczył ambasadorowi, iż Ojciec święty nie przystanie mianowicie nigdy na warunek zachęcania biskupów monarchii Austrjacko-węgierskiej do poddania się prawom, istniejącym w cesarstwie. Hr. Trautmansdorff zawiadomił niebawem barona Beusta o przebiegu układów“.

Wschód. Zatargi między Grecją a Wysoką Portą zajątrzyły się już do tego stopnia, że każ-

---

czuciem do mnie, jakby się chciała na wieki że mną jednoczyć. A całus — Olku, Oleczku!... A! choćby raz jeden jeszcze w życiu powtórzyć taki całus i umrzeć po nim, przepaść, rozpaść się w nic...

— Poetyzujesz Władku!

— Nie! to prawda, przynajmniej dla mnie... Ale wiesz Olku, tak nieprzytom byłem w owej chwili, że z przygotowanego dawno dyskursu, nie wybąknąłem ani słóweczka — ale to ani joty jednej. Rzekłbyś, żak na egzaminie! Oczywiście zginąłem z nadmiaru szczęścia.

— A któż ci zaręczy, że i teraz tak samo nie będzie, gdy ją obaczysz?

— Teraz — tak samo?... O nie! pewnie nie Oleczku! teraz co innego.

Władysław rozmarzył się na piękne i minione chwile, o których dopiero co wspomniał, i nadzieja powtórzenia się onych, jaką żywić pozwalały obecne stosunki, dawały mu dosyć wątku do marzeń, którym oddał się tem skwapliwiej, im mniej zaspakajała go teraźniejszość. Rozwijając jeden obraz po drugim, za których tło służył mu promień ukochany — zapomniał i o nodze, natartej ogromnym sybirskim butem, i o zimnie, co uczuwać się dawało coraz bardziej, i o przykrem swojem i towarzysza położeniu, któremu zaradzić wypadało koniecznie — a błąkał się myślą po ondzie i obfitej w ułudne widoki krainie miłości i roskoszy. Rozbujała wyobraźnia, której elastyczność została jeszcze podwyższona wyłącznością położenia, przedstawiała mu z nadzwyczajną szybkością niby w panoramie mile przedmioty, przybierając je w najrozmaitsze kształty i tworząc z nich najróżnorodniejsze obrazy, które krążyły około niego, jako około środka, i których on sam był duszą i życiem. Być może, że nam myślnie skierował rozmowę na taki przedmiot, aby mówiąc i myśląc o nim, przez skupienie myśli troszczyć o środki do zaspokojenia nędzy i zapobieżenia trudnościom, jakie przedstawiała obecna chwila, bo dla marzyciela wszelki rodzaj trosk jest nie tyle niemożebnym, jak nieznośnym i zatrudniającym.

A Władysław nie otrząsnął się jeszcze z pociągu do marzycielstwa, jakie zaszczepiło w nim wychowanie. Życie upłynione dostarczało mu wprawdzie podostatkiem dowodów o gołbnych następstwach jego usposobienia umysłowego, lecz dawniejsze przyzwyczajenia było zanadto głęboko wkorzenione, aby nie miał pojęć kiedy niekiedy torem wartogłowów. Wyznawał przed sobą, że źle robi, puszczając wyobraźnię samopas — lecz starania zastosować wszędzie i zawsze teorję do praktyki, nie udawały mu się jeszcze. (C. d. n.)

dej godziny może nadejść wiadomość o krwawem starciu. Jeśli tak Moskwa, jak zachodnie mocarstwa zachowają ścisłą neutralność, i jeśli ludy słowiańsko-rumuńskie nie powstaną równocześnie przeciw zwierzchnictwu Turcji, to skutki teraźniejszych zatargów będą bardzo proste. Nadzwyczajna przewaga siły tureckiej nad grecką, nie pozwoli królowi Jerzemu borykać się długo ze swym nieprzyjacielem. Nie trzeba zapominać, że cała siła zbrojna królestwa Greckiego wynosi zaledwie 12 tysięcy ludzi, i że flota jego składa się z kilku małych okrętów, między któremi jest tylko trzy pancernych, i że w skarbie niema leżących pieniędzy. Turcja natomiast ma 300.000 bitnych żołnierzy, uzbrojonych po większej części w odtylcowe karabiny, bardzo poważną flotę i niemało wojennych zapasów, a chociaż jej finanse pozostawiają także nie mało do życzenia, w każdym jednak razie może ona mieć tyle ile jej potrzeba na prowadzenie kilkotygodniowej wojny. Zlokalizowana walka między Turcją a Grecją, nie może potrwać długo. W razie neutralności Moskwy i mocarstw zachodnich, Omer-basza stanąłby za parę dni w Atenach.

Ale czy wojna może być zlokalizowaną? Pisaliśmy niedawno na tem miejscu, a później w jednym z wstępnych artykułów, że powierzchowne oznaki każą przypuszczać, iż Moskwa pragnie zachować się neutralnie, aby w ten sposób zmusić zachodnie mocarstwa do ścisłej neutralności. Po wojnie krymskiej polityka taka na Wschodzie mogła się zdawać moskiewskim mężom stanu zdrową i korzystną. Podminowywać państwo Tureckie, zrewoltować wszystkie ludy chrześciańskie przeciw Wys. Porcie, obalić państwo Mahometa siłą tychże ludów — i dopiero potem, po dokonanym przewrocie, przyłączyć te ludy do siebie w sposób pokojowy, (jak n. p. Prusy starają się dziś przyłączyć południowe Niemcy) — oto polityka, która księciu Gorczakowowi może do dnia dzisiejszego bardzo się uśmiecha. Lecz czy obliczania często nie mylą? Być może, że Rumuni, Serbowie i Bułgarzy rzucą się do broni, ale także być może, że zajmą stanowisko wyczekujące. Cóż wtedy? Turcja może w takim razie z największą łatwością pobić Grecję, z czego dla moskiewskiego wpływu na Wschodzie wypłynęłyby najfatalniejsze skutki. Jeśli ludy chrześciańskie grożą od tylu lat Turcji, to jedynie dlatego, że w razie starcia spodziewają się czynnej pomocy moskiewskiej. Gdyby obietnice zawiodły, byłby wpływ moskiewski zachwiany przynajmniej na lat kilka. Tu więc jest ów taran, o który łatwo może się rozbić moskiewska neutralność. Zresztą nie trzeba zapominać, że opinia publiczna w całej Moskwie domaga się uwolnienia chrześcian z pod tureckiego jarzma. W razie klęski Greków, opinia ta stałaby się jeszcze groźniejszą — i rząd musiałby się z nią liczyć.

Telegramy nadchodzące z Belgradu zapewniają, że w grecko-tureckim sporze Serbia nie zajęła jeszcze wybitnego stanowiska.

Monitor pisze: „Wskutek interwencji kapitana francuzkiego statku „Forbin", Hobbart-basza przyrzekł nie ścigać greckiego statku „Enosis" pod warunkiem, jeśli tenże będzie eskortowany przez grecką fregatę wojenną „Hellas" do Pyreu i tamże sądzony według praw morskich". Czy stało się zadość woli tureckiego admirała, o tem nie doniosły jeszcze telegramy.

Mówią, że niektórzy z przedstawicieli mocarstw zagranicznych robili Alemu-baszy przedstawienia co do zbyt surowego postępowania Hobbarta-baszy; Ali miał odpowiedzieć: „Ależ Hobbart zna lepiej morskie prawo niż ja".

Nieustająca komisja, utworzona przy Wysokiej Porcie, odbywa codzień posiedzenia. Turecki minister policji nadzoruje Greków, aby w oznaczonym czasie opuścili państwo Tureckie.

O wojennych środkach, przedsięwziętych przez Turcję, podaje carogrodzki korespondent *Pester Lloyda* następujące szczegóły:

„Jeszcze przed wręczeniem greckiej odpowiedzi, seraskier otrzymał rozkaz wysłać nad tessalską granicę 75.000 żołnierzy; dowódzca floty Ibrahim-basza miał całą flotę zebrać w Volo, gubernatorowie Bośnii i Bułgarji otrzymali rozkaz wysłać wszystkie siły zbrojne do Janiny — a dowódzcom portów polecono nie wypuszczać żadnego greckiego okrętu. W razie rozpoczęcia nieprzyjacielskich kroków, Hobbart-basza ma bombardować Syrę".

Mówią, że rząd moskiewski proponuje konferencję w sprawie greckiej.

Kronika.

— **Mianowania:** Następujący mianowani zostali adjunktami sądowymi w okręgu wyższego sądu krajowego: koncypienci prokuratorji finansowej we Lwowie: 1) Dr. Ignacy Szymonowicz i 2) dr. Adolf Frendl, dla Lwowa; aktuarjusze sądów powiatowych w stanie rozporządzalności: 3) Adam Deyma, dla Lwowa; 4) Alfred Ornstein, dla Stanisławowa; 5) Antoni Ortyński, dla Tarnopola; auskultanci: 6) Konstanty Starosolski, dla Przemyśla; 7) Jan Jakubowski, dla Sambora, 8) Piotr Żukotyński, dla Lwowa; 9) Bazyli Kociuba, dla Przemyśla; 10) Leon Sabin Prokopczyc, dla Tarnopola, 11) Erazm Hruszkiewicz, dla Czerniowiec; 12) Izydor Łuczakowski, dla Czerniowiec; 13) praktykant konceptowy lwowskiej prokuratorji skarbowej, dr. Adam Budwiński, dla Lwowa; auskultanci: 14) dr. Bazyli Szwedzicki, dla Stanisławowa; 15) Karol Danek, dla Lwowa; 16) Łukasz Kusznier, dla Tarnopola; 17) Dyonizy Herasymowicz, dla Złoczowa; 18) Andrzej Aleksiewicz, dla Stanisławowa; 19) Karol Nemetz, dla Stanisławowa; 20) Dominik Drdacki, dla Lwowa, 21) Alfred Hendel, dla Stanisławowa, 22) Alfons br. Kranzberg, dla Sambora; 23) Aleksander Hordyński, dla Stanisławowa; 24) Edmund Kolb, dla Złoczowa; 25) Sylwery Dzierżyński, dla Przemyśla; 26) Władysław Przybylski, dla Przemyśla; 27) Józef Onyszkiewicz, dla Złoczowa; 28) Edward Poźniak, dla Sambora: 29) Aleksander Stobiecki, dla Sambora; 30) Edward Bauch, dla Tarnopola; 31) Józef Lewicki, dla Tarnopola; 32) Karol Berchard, dla Tarnopola, 33) Ambroży Janowski, dla Złoczowa; 34) Maksymilian Michalak, dla Czerniowiec; 35) Piotr Julian Naganowski, dla Czerniowiec; 36) Franciszek Brugger, dla Tarnopola.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie mianował Edmunda Klemensiewicza, auskultanta sądowego, adjunktem sądowym przy ck. sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

— **Zaproszenie.** Na dniu 27. grudnia br. o godzinie 3. popołudniu odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych filii powiatów lwowskiego i gródeckiego, w celu wyboru wspólnego delegata do Rady nadzorczej, na które to posiedzenie niniejszem zapraszamy wszystkich członków wspierających i rzeczywistych.

Włodzimierz Niezabitowski, przewodniczący oddziału gródeckiego. *Dr. Dominik Gębarzewski*, przewodniczący oddziału lwowskiego.

— **Z Towarzystwa wzajemnej pomocy pryw. oficjalistów.** Wydział centralny Tow. wzaj. pom. pryw. oficjalistów polecił Wydziałom powiatowym tegoż Towarzystwa w Buczaczu i Podhajcach, ażeby wspólnie oba oddziały wybrały delegata do Rady nadzorczej.

Czyniąc zadość powyższemu poleceniu Wydziału centralnego, zapraszamy wszystkich członków Towarzystwa wzajemnej pomocy pryw. oficjalistów, tak rzeczywistych jak i wspierających, powiatu buczackiego i podhajeckiego, ażeby w dniu 27. t. m. o godzinie 12tej w południe w Buczaczu w sali Rady powiatowej, dla przeprowadzenia wyboru delegata, zebrać się raczyli.

Edwin Hohendorff, przewodniczący oddziału w Podhajcach. *Witołd Wolański*, przewodniczący oddziału w Buczaczu.

— **Tłumacz d. 18. grudnia.** Wydział powiatowy Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych zaprasza członków wspierających i rzeczywistych powiatów tłumackiego i stanisławowskiego na walne zgromadzenie, które w celu wybrania delegata do Rady nadzorczej w niedzielę dnia 27. bm. o 2giej godzinie popołudniu w sali kasynowej w Tłumaczu odbędzie się.

Franciszek Sanojca, przewodniczący.

— **Lwowska filia Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej**, stosując się do przepisu §. 2. statutu, zamyśla przystąpić do zakładania po przedmieściach biblioteczek ludowych. Uprasza się więc niniejszem każdego, kto ma w domu takie książki, których treść czyniłaby je odpowiedniemi do tych bibliotek, aby raczył przysłać je albo do bióra Wydziału lwowskiej Rady powiatowej na ręce sekretarza jej a przewodniczącego lwowskiej filii Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej, p. Karola Widmanna, albo do bióra redakcji *Gazety Narodowej*. Niejeden ma książki, które u niego leżą bezużytecznie, przez nikogo nieczytane, a ofiarowane do tych biblioteczek publicznych mogłyby przynieść ludziom jakiś pożytek.

Przy tej sposobności z należnem uznaniem podaje się do publicznej wiadomości, że chwalebny początek zrobiła już z własnej inicjatywy firma księgarska J. Milikowski, ofiarując do rozporządzenia zarządowi filii lwowskiej Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej książki popularne w wartości kilkunastu złr.

— **Z Łańcuta.** I w naszem mieście zawiązało się stowarzyszenie „Mrówki", mające na celu szerzenie oświaty ludowej przez założenie Czytelni i biblioteczek ludowych, a uzyskawszy zatwierdzenie statutów przez c. k. namiestnictwo, zwołało na dzień 13. grudnia b. r. ogólne zgromadzenie członków, na którem wybrano przewodniczącym Kazimierza Kralczyńskiego, doktora medycyny.

— **Zmarły w przeszłym tygodniu furtjan w klasztorze dominikańskim** zostawił do 2.000 złr. w gotówce. Przed śmiercią rozporządził tym majątkiem, zapisując to na cele dobroczynne, to osobom prywatnym. Na koszta pogrzebu przeznaczył 300 złr., za które mu okazały sprawiono kondukt i świetne nabożeństwo w różnych kościołach.

— (*P.*) **Mościska** dnia 17. grudnia. Po usunięciu byłej zwierzchności gminnej została nowa Rada, a z jej grona i nowa zwierzchność obrana. Stare, przeżyte i nieudolne żywioły zostały wykluczone, a natomiast ludzie z inteligencji, porządni mieszczanie i przedmieszczanie stanowią teraźniejszą Radę miejską. Już odbyło się pierwsze jej posiedzenie i śmiało rzec można, iż jak na Mościska, odbyło się dosyć parlamentarnie, i dałby Bóg, aby miasto mogło 15.000 złr., przed kilku miesiącami skradzionych z kasy miejskiej, powoli odwetować przez dobry i sprawiedliwy zarząd.

Dnia 15. b. m. odbyło się także posiedzenie Rady powiatowej. Marszałek przedłożył kilkadziesiąt punktów pod dyskusję, lecz przeciwko wszystkim występywał p. Prottung, sędzia powiatowy, i sprawił, że przy głosowaniu przy każdym niemal swoim wniosku się utrzymał. Osobliwie gdy chodziło o przyjęcie i oddalenie urzędników Rady powiatowej, był p. P. za tem, aby to przez pełną Radę przechodziło. W skutek tego złożyli pp. prezes Smarzewski i wiceprezes Younga swoją godność, podając za przyczynę zanadto ścieśnioną ich działalność. Dnia 29. b. m. ma się odbyć wybór na ich miejsce.

We trzy dni po ostatniej burzy powstał tutaj okropny wicher, który zerwał dach z jednej szopy w rynku i zabił rzeźnika tutejszego, starozakonnego.

— **Nadesłane.** Podaję niniejszem do wiadomości interesowanych, iż na dniu 18. grudnia złożyłem urząd kasjera Towarzystwa rygoryzantów wyznania mojżeszowego, od którego czasu aż do bezzwłocznie podług statutu odbyć się mającego wyboru kasjera, wszelkie wypłaty zasystowane będą. *Frydryk Kolischer.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(*F.*) **Wiedeń** dnia 19. grudnia. Na dzisiejszej giełdzie zbożowej z powodu stosunków waluty silne objawiły się ceny, ale mało targowano. Tranzakcje w pszenicy wyniosły 20.000 mierzyc. Notowano: pszenicę słowacką 87—89fnt. po 4.60 ab Wiedeń, banacką 86—88fnt. po 4.55—4.60 ab Raba. Kukurudzę 81fnt. 2.[illegible]6 transito. Żyto słowackie 81—84fnt. 3.65—4 złr. ab Raba. Owies 45—46fnt. 1.88—1.95, 47—48fnt. 1.98—2.06, [illegible]fnt. 2.25 (za mierzycę).

Spęd wołów wynosił z Galicji 751, z Węgier 428, z innych prowincyj 757; razem 1936 sztuk wagi 510 do 720 funtów. Niesprzedanych pozostało 9 sztuk. Za cetnar wagi płacono 28—31 złr.

Nierogacizny tucznej rozprzedano 927 sztuk po 26 do 28 cent. za funt w całych sztukach.

Nasienie koniczyny: styryjskiej 24—26.50, lucerny francuskiej po 40—43, węgierskiej 31—34 złr. za cetnar.

Zawiadomienie. Stacje pocztowe w Lipicy Dolnej (w Brzeżańskiem) i Jabłonicy (w Kołomyjskiem) zamieniają się od 1. stycznia 1869 na formalne urzędu pocztowe.

Licytacje. Sąd powiat. we Frysztaku sprzedaje d. 28. i 31. grudnia b. r., tudzież 11. stycznia 1869 sumę 8.286 złr., zaintabulowaną na ⅙ częściach dóbr Wojnarowa. — Powiat. dyrekcja skarbu w Tarnopolu wydzierżawia d. 27. b. m. staje mytnicze w Krowince, Zagrobeli, Dobrowodach, Podhajcach, Potutorach i Brzeżanach. — Sąd powiat. w Kamionce sprzedaje dnia 14., 20. i 28. stycznia 1869 realność pod l. 119 tamże. — Sąd powiat. w Mikołajowie sprzedaje d. 4. i 18. lutego, tudzież 4. marca 1869 realność pod l. 162 w Rudnikach. Sąd powiat. w Zasowie sprzedaje d. 8. lutego, 8. marca i 6. kwietnia realność nr. 26. i 27. w Mokrem, ocenioną na 1.500 złr.

Konkursa. Posada pocztmistrza w Chyrowie za kontraktem i kaucją 400 złr.

Edykta. Sąd obwodowy w Stanisławowie zawiadamia Wiktorję z Bronikowskich Brodzką o pozwie Klaudji z Mazarakich hr. Dieduszyckiej względem ekstabulacji dożywocia 100 dukatów holenderskich z tychże dóbr. — Sąd obwod. w Tarnowie zawiad. Jana Kalitę o pozwie Izaaka Wolfa pto 700 złr.

Przyjechali do Lwowa d. 19. grudnia: Pp. hr. Dieduszycka Klaudja z Jezupola, hr. Komorowski Piotr z Bilirki, Augustynowicz B. z Warszawy, Niezabitowski L. z Zameczka, Papara H. z Zubowmostów, Wiszniewski A. z Ciemierzyniec, Zborowski M. z Ameryki, Friedeberg G. z Hamburga, Waygart E. z Macoszyna, Falkowski M. z Głuchowa, Ośmiałowski S. z Janczyna, Smalawski F. z Uberec, Rudnicki T. ze Strzałek.

Dnia 20. grudnia. Pp. hr. Dieduszycki August z Przemyśla, Dylewski M. z Rolowa, Małachowski Eliasz z Besarabii, Malinowski M. z Wołynia, Opoczyński K. z Kijowa, hr. Golejewski A. z Harasymowa, Agopsowicz K. z Trofanówki, Cieński L. z Okna, Godlewski K. z Markowic, Bocheński M. z Krakowa, Czaczkowski Jan z Bohorodczan, Kowalski Innoc. z Birczy, Haszczyc Jan z Jaworowa, Mierzyński R. z Baryłowa.

Ostatnie wiadomości.

Spółka, która nabyła od rządu dobra w Galicji, Czechach i innych krajach koronnych, już większą prawie połowę dóbr w Galicji odprzedała, i to dotąd samym Polakom. I tak dobra Lipowiec kupił pan Zabłocki z Poznańskiego za 300.000 złr. (spółka kupiła za 170.000 podobno), dobra Sambor i Spas kupił hrabia Mycielski z Poznańskiego za 540.000 złr. (100.000 więcej jak zapłaciła spółka); za dobra Janów i część Jaworowa (nabyte przez spółkę za 310.000 złr.) zapłacił hrabia Gołuchowski 410.000 złr., a odprzedał część Jaworowskiego klucza za cenę kupna tejże części p. Józefowi Koliszerowi. Dobra Medenice kupił p. Józef Koliszer za cenę 510.000 złr., o 70.000 więcej, jak zapłaciła spółka. Pozostały jeszcze spółce do sprzedania w wschodniej Galicji dobra Sołotwina, Łąka, Łomna, Borynia, Mrzygłód. O Sołotwinę traktuje spółka francuzka.

Tagblatt donosi, że znany członek Izby panów, hr. Mensdorff-Pouilly, który był namiestnikiem Galicji, a później w roku 1866 ministrem spraw zagranicznych, otrzyma tytuł księcia.

Książę Grammont, ambasador francuzki przy dworze wiedeńskim, został przez ministra Lavaletta wezwany do Paryża.

Według *Tagblattu* dyplomacja uważa położenie na Wschodzie za bardzo groźne. Gdyby nie pośredniczenie kapitana francuzkiego okrętu „Forbin", nieprzyjacielskie kroki byłyby się już rozpoczęły. We Wiedniu spodziewają się energicznego wystąpienia Francji.

Monitor donosi pod dniem 20. bm., że wypadek z greckim okrętem „Enosis" prawdopodobnie załatwił się pokojowo, i że mocarstwa, podpisane na traktacie z r. 1856, działają ciągle w duchu pokojowym.

Austrjacka eskadra wypłynęła z Tryestu d. 20. b. m. i udała się na wody greckie.

Poniżej w telegramie wiadomości ze Stambułu wskazują, jak Moskwa bierze Greków w opiekę. Przyzwolenie Moskwy zatknięcia na okrętach greckich bandery moskiewskiej, udaremnia wszelkie skutki zamknięcia portów tureckich dla okrętów greckich. Jestto krok wyzywający, niepraktykowany prawie nigdzie. Wiadomość, iż Hobbart-basza przystąpił do blokowania portu Syry, wskazuje, iż interwencja francuzka, aby „Enosis" pod eskortą greckiego okrętu wojennego odprowadzono z portu Syry do Pirejskiego, i tam pod sąd morski oddano, przyjęta przez Turcję, została ze strony Grecji odrzuconą.

Tak więc Moskwa jak i Grecja dążą widocznie do tego, aby się na zerwaniu stosunków dyplomatycznych nie skończyło, lecz aby przyszło do wojny. Formalne blokowanie portu byłoby już rozpoczęciem kroków wojennych. A uczynić to musiała Turcja, po odrzuceniu przez Grecję francuzkiego projektu.

Wiedeń d. 21. grudnia.

⊖ Ogólne położenie sprawy wschodniej o tyle dzisiaj przybiera kształt więcej pokojowy, iż się pojawiają pierwsze zarysy akcji dyplomatycznej, która się do zlokalizowania sporu turecko-greckiego przyczynić może. Między Anglią, Francją, i jak się zdaje, Austrją, stanął taki plan kampanii, iż się Turkom i Grekom pobić dadzą, a dopiero po upokorzeniu Greków rozpoczną dalsze kroki dyplomatyczne. W ten sposób dałoby się Turcji odwet za natarczywość grecką, a zwołaniem konferencji mocarstw zapobieżonoby dalszemu wybuchowi sprawy wschodniej. Tak sobie życzy minister Lavalette tę sprawę załatwić, a to samo i lord Clarendon, minister spraw zewnętrznych w Anglii; chodzi tylko o to, czy i pp. Bismark i Gorczakow tego samego są zdania. I dziwna rzecz, tu we Wiedniu dają się uwodzić jakimś ślepym pogłoskom i zaprzeczeniom dyplomatów moskiewskich, i sądzą, że Moskwa także wojny i niepokoju na Wschodzie sobie nie życzy, owszem, że jej spór grecko-turecki nadzwyczaj jest na rękę. Moskwa, sądzą, chce najpierw zdobyć teren w Rumunii, i dopiero, gdy w Rumunii napowrót Bratiano, Golesko i Rosetti do steru przyjdą, weźmie się do sprawy wschodniej. Argumentacja ta jest jednak nad miarę licha. Rumuni, czy się oni nazywają Bratiano czyli też Kogolniczano, zawsze w sprawie wschodniej po stronie Moskwy stoją i stać będą.

Dziwnem jest stanowisko Austrji. Połowiczność polityki austrjackiej nigdy się lepiej nie wykazała, jak obecnie. Cały świat był przekonany, że się p. Beustowi udało Austrję do Francji przybliżyć, tymczasem teraz tego ani śladu dopatrzyć się nie można. Austrja zupełnie inną drogą poszła i idzie w Stambule, a inną Francja. Austrja w całej sprawie dotychczas zupełnie na uboczu stoi.

Mimo to rokują tu sobie jak najlepsze nadzieje, z powołania w Paryżu p. Lavalettego do ministerstwa spraw zewnętrznych. Lavalette ma bowiem pewną sympatję do Prusaków, a przynajmniej nie tchnie taką nienawiścią do zjednoczenia Niemiec przez Prusaków, ale ma być nieprzyjacielem Moskwy, mianowicie co do jej zamiarów na Wschodzie. W ten sposób Austrja wprawdzie nie zyskałaby sprzymierzeńca bezwzględnego, ale Moskwa znalazłaby otwartego przeciwnika, a to w tej chwili wystarcza.

Rzecz więc obecnie tak stoi:

Mocarstwa będą się starać wojnę zlokalizować, t. j. ograniczyć na Grecję i Turcję. W tym wypadku główną rolę odgrywać będą Anglia i Francja. Austrja, Moskwa i Prusy będą mniej więcej na uboczu. Lavalette i Clarendon, jak powiedziałem, będą się starać o szybkie przysporzenie Grekom klęski znaczniejszej przez Turków, a potem zaczną zwoływać konferencję.

Gdyby jednak wybuchem powstania ludów bałkańskich, wmieszaniem się Rumunii i Moskwy w spór między Grekami i Turkami pokój europejski był zagrożony, natenczas Bóg wie co się stanie. To jest tylko pewna, że się dotychczas pan minister Beust o alians nie postarał, tak jak jest pewnem, że w miejscach najważniejszych, w Paryżu i Stambule prawie żadnej niema Austrja reprezentacji. W Paryżu siedzi książę Metternich, spija wino i strzela w Fontainebleau sarny, a w Konstantynopolu przedstawia Austrję niedołężny Prokesch-Osten, starzec, na wpół apopleksją tknięty, a właśnie dn. 10. grudnia do Aleksandrji udał się na kurację. Czyby nie czas może było, aby pan kanclerz hrabia Beust jakoś tę kwestję chciał rozważyć, zwłaszcza że Moskwa w Paryżu ma biegłego Stakelberga, a w Konstantynopolu zdolniejszego Ignatiewa? A przecież tyle mówiono o nowym duchu, jaki ma zawiać w całej administracji i polityce austrjackiej!

Telegramy „Gazety Narodowej."

Stambuł d. 21. grudnia. Według *la Turquie*, Grecja robi znaczne przygotowania wojenne. — *Levant-Herald* donosi, że rząd turecki dał Grekom trzy tygodnie czasu do wydalenia się. — Moskwa pozwoliła statkom greckim nosić banderę moskiewską. — Hobbart-basza blokuje Syrę siedmiu okrętami.

Kursa z dnia 21. grudnia 1868, godz. 2. min. — popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.95. Akcje Karola Ludwika 209.—. Kolej siedmiogrodzka 147.75. Kolej południowa 194.20. Kolej alföldzka 148.50. Kolej państwowa 302.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 173.—. Kolej półn.-wsch. 137.—. Kolej północna 194.—. Kolej Rudolfa 142.25. Kolej Franciszka Józefa 160.75. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 67.50. Losy 1864 r. 105.20. Napoleondor 9.58½. Pruski kurant 1.77½. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 21. grudnia 1868, godz. 6. min. 25 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 60.10. Akcje kredytowe 234.90. Akcje banku anglo-austr. 190.50. Akcje zakładu zastawniczego 137.—. Akcje Karola Ludwika 209.75. Kolej południowa 195.60. Kolej alföldzka 149.—. Kolej państwowa 303.60. Kolej Rudolfa 142.25. Losy 1860 roku 89.50. Napoleondor 9.53½. Usposobienie bardzo stałe. Kolej czerniow. 173. Kolej Fr. Józefa 161.50.

Paryż. Renta 3% 69.60.

Wrocław. Pszenica 82. Żyto 62. Owies 39. Rzepak zimowy 189. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 82¼. Akcje kredytowe 97½. Lombardy 109. Galicyjska kolej 87½. Kolej państwowa 168¾. Na Wiedeń —. Pszenica —. Żyto 52½. Owies 31⅝. Usposobienie przy zamknięciu lepsze.

CENNIK GIEŁDY.

we Lwowie dnia 21. grudnia.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	208	50	209	50
Kolei Lwow. Czern.	000	00	000	00
Banku hyp. galic.	72	00	73	50
Papierni czerlańskiej	[illegible]0	00	200	00
Kolej Lwów-Czern.-Jassy	172	50	174	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	78	75	79	25
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	75	00	75	50
Banku hypot. galic. (bez kupona)	87	50	88	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	67	00	67	35
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	61	5	67
Dukat cesarski	5	66	5	72
Napoleond'or	9	58	9	68
Półimperjał rosyjski	9	70	9	84
Rubel srebrny rosyjski	1	85	1	90
dtto papierowy dtto	1	63	1	64
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	78	1	79
Srebro	118	75	120	00

Sprzedano: Obligi indemniz. galic. po 67.10 — 67.15.

Armatys & Moerl
we LWOWIE

przy ulicy Halickiej, naprzeciw magazynu strojów damskich W. Lewickiego, polecają swój jak najkompletniej zaopatrzony

Skład zegarów wszelkiego rodzaju,

obejmujący paryzkie, berlińskie i genewskie zegarki złote i srebrne kieszonkowe, stołowe, ścienne, budziki zwykłe i z przyrządem zapalającym świecę, jednem słowem, wszelkie wyroby zegarmistrzowskie od najprostszych do najwytworniejszych, w takim wyborze, jak najpierwsze składy wiedeńskie, szumnie po dziennikach ogłaszane. Skład ten odznacza się przed handlami zagranicznemi tem, że nie ustępując im co do taniości, daje nabywcom najzupełniejszą

całoroczną gwarancję

i ręczy za dobry gatunek towaru. Przesyłki na prowincję uskuteczniane bywają jak najrychlej, równie jak wszelkie reparacje i zamówienia miejscowe i zamiejscowe. Na szczególną uwagę zasługują

złocone zegary francuzkie z kloszami,

raz na 14 dni potrzebujące nakręcania, a sprzedawane

niżej cen fabrycznych,

zegary szwarcwaldzkie, od najprostszych do najpiękniej rzeźbionych, zegary z muzyką, obejmujące 2 do 6 różnych melodyj, łańcuchy, medaliony złote i srebrne i t. p. artykuły. 3296 2—12

Dla dam
najtańsze źródło nabycia.
A. KAPPER

dawniej 3286 2—3

J. KÜHMAYER

we Lwowie (przy placu Marjackim) rozsyła:

Najmodniejsze czarne płaszcze	od	zł.	**12**	i wyżej.
Wierzchy do futer z najmodniejszych materyj wełnianych	„	„	**25**	„
Wierzchy do futer z jedwabiu, rypsu, Gros grain i t. d.	„	„	**45**	„
Żakiety z pluszu w wszelkich kolorach	„	„	**7**	„
Garnitury (paletot, kapelusz i zarękawek)	„	„	**20**	„
Jedwabne i aksamitne paletoty watowane	„	„	**50**	„
Szale berlińskie	„	„	**10**	„
Chustki zimowe berlińskie	„	„	**8**	„

Polecenia uskuteczniają się prędko i sumiennie.

ABA DICKER w Monasterzyskach

poleca swój dobrze zaopatrzony

SKŁAD WIN WĘGIERSKICH,

które z najznakomitszych okolic Węgier posprowadzał po cenach nadzwyczaj nizkich, a mianowicie:

Hegelawski wyskok z roku 1862 i 1866

po 50 cnt. do 1 złr. 50 cnt. w. a. za butelkę i

Dobre wina stołowe

po 20 do 40 cnt. w. a. od pół miary wiedeńskiej.

Przy kupnie całego wiadra lub więcej, wypadnie ona znacznie niżej. 3284 2—4

Tylko prędko zamówić a nie czekać do ostatniej chwili,

gdyż spodziewać się można nawału, a w tym razie nie ręczymy za szybką rozsyłkę. Wystawa adwentowa, o której niektóre dzienniki wiedeńskie bardzo przychylny sąd wydają, nastręcza tysiącznych przedmiotów, przydatnych na podarunki świąteczne, a pomiędzy temi:

Necesery dla kobiet, przepysznie zaopatrzone, ct. 50, 30, złr. 1, 1.20, 1.50, najpiękniejsze przyrządy do szycia i przybory złr. 1.80, 2, 2.50, 2.80, 3.80. 4, 5, 6.

Albumy z fotografiami, ładnie urządzone, z własnej fabryki, ct. 35, 50, 80. złr. 1, 1.20, 1.50, najpiękniejsze, oprawne modnie ze skórką jasno-zieloną złr. 2, 2.80, 2.80, 3, 4.

Koszyki z mydłem pysznie perfumowanem, naśladującem do złudzenia owoce, ct. 50, 70, 90, złr. 1, 2, 2.50, 3. Eleganckie pudełeczka z mydłem, pachnidłami itd. ct. 80, złr. 1, 1.50, 2.

Teki do pisania z ładnej skóry bez przyborów piśmienniczych złr. 2, 2.50, 3, 4, z przyborami bardzo ładnemi złr. 4.50, 5, 6.

Lutnia Orfeuszowa, nowy instrument, dopiero co z Paryża sprowadzony. Każdy może na niej grać w najkrótszym czasie. Ton jej przypomina niebiańskie głosy melodjonu szwajcarskiego; 1 sztuka złr. 1.50, 2, 2.50, 3.30; na 2½ oktawy z półtonami złr. 6.

Pudełka na rękawiczki, eleganckie, pięknie przyozdobione ct. 90, złr. 1.50, 2, 2.50, 3, tak samo pudełka na biżuterje, cukierniczki itp.

Portmonetki męzkie i damskie w tysiącznym wyborze ct. 40, 50, 60, 70, 80, 90, złr. 1, 1.20, 1.40, 1.70, 1.90, 2.20, 2.50 do złr. 8.

Zegary salonowe z najpiękniejszego bronzu pod szkłem; ręczy się za dokładność chodu; 1 sztuka złr. 1.95, 2.50, 3.30, 3.90, 4.55; 1 zegar gabinetowy z budzikiem złr. 1.50; takiż sam z przyrządem do bicia złr. 3.25 3.95, bez budzika o 20 ct. taniej.

Oprócz tego tysiące stósownych podarunków dla każdego, biżuterje, artykuły figlarne, zbytkowe, tudzież wszelkie bardzo piękne i tanie towary galanteryjne, za przekazem pocztowym, *za pół darmo.* 3210 5—6

ERSTER PARISER BAZAR für Oesterreich

Wien, verlängerte Kärnthnerstrasse 51.

GŁÓWNY SKŁAD

HERBATY

takzwanej

MELANGE de PARIS,

funt po 3 złr. 50 ct.

2978 6—6 **Frydryk Schubuth**

we Lwowie, w rynku.

HERBATY — PŁÓCIEN — ŚWIEC WOSKOWYCH

Największy wybór dziełek przydatnych **na kolendę i podarki noworoczne** dla lubej dziatwy znajduje się w

BRODACH
w księgarni Jana Rosenheima.

O ile miejsce tu pozwala, polecamy między innemi — **a to wszystko ozdobne rycinami:** Abecadlnik historyczny 1 złr. 25 ct., tenże z ryciną kolor. 2 zł. — Anczyc, 24 obrazków z dziejów Polski 1.12. — Mała książeczka dla grzecznych dzieci 1.20 — Dzieci i zwierzęta domowe 1.30. — Wianuszek z obrazków 1.50. — Grody polskie 3 złr. — Wiązanka zawierająca powiastki, wiersze dla pilnych i grzecznych dzieci 1 zł. Wianuszek z wonnych kwiateczków 1 złr. Owoce dobrego wychowania 1.20. — Opisy i przygody zebrane z podróży po różnych krajach 1.60. — Wycieczki w świat daleki, opisy i powieści odnoszące się do różnych części ziemi 1.50. — Sowizrzał i awantury jego 36 cnt. — Sto pociech, bajki i powiastki 1.20. — Wybór bajek Jachowicza, Krasickiego, Łańcuckiego, Morawskiego i innych 1.50 — Książka do modlitwy dla dzieci przez panią Tańskę, prześliczne wydanie z obrazkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, dla dziewcząt i chłopców — oprawna w płótno prasow. 96 c., w płótno ze złoconemi brzegami 1.60 c., w skórkę ze ze złoconemi brzegami 2.40.

Z poważniejszych dzieł wymieniam cały zbiór biblioteki pisarzów polskich, z tegoż: dzieła **Mickiewicza** 5 tomów. — Słowackiego 4 tomy. — Krasińskiego 2 tomy. Poezje Ujejskiego 2 tomy i t. p., w bogatej oprawie po złr. 2.40 tom. — Szujskiego dzieje Polski 4 tomy, oprawne w półskórek 17.95. Również znajduje się na składzie wielki wybór **globusów** od 2½ do 16 cali średnicy po 1.55 i wyżej. — **Albumy** na fotografie w ozdobnych oprawach na 25 do 200 fotogr. od 60 c. do 6.75 i wyżej. — Pudełka ozdobne z papierem na listy, koperty i wszelkie sprzęty do pisania i rysunku. 100 biletów wizytowych wytłaczanych na papierze porcelanowym 1 złr. 20 cnt. Najnowsze tańce karnawałowe pp. Boguckiego, Marka i innych.

Zamówienia z prowincji wykonują się zwrotną pocztą. 3292 (2—?)

L. 1046.

Ogłoszenie.

Stosownie do §. 30 ust. o rep. pow. podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że budżet powiatu Buczackiego na rok 1869 z dniem 12. grudnia 1868 w tutejszej kancelarji do przejrzenia złożonym został. 3275 3—3

Z Wydziału powiatowego

Buczacz 9. grudnia 1868.

W. Wolański m. p.

Zastępca prezesa Rady powiatowej.

JĘDRZEJ RUDOLF

pod l. 720⅔ obok ogrodu Jezuickiego, zawiadamia Szanowną Publiczność, że szybkie i trwałe okucia koni po najniższych cenach liczy, i tak:
3268 2—3

za śrubowane podkowy	po 60 cnt.	
„ letnie „	„ 30	„
„ odcyle	„ 4	„
od przybicia starych podków śrubowanych lub letnich	„ 15	„

Barchan

3188 3—? biały i kolorowy,

KAFTANIKI,

pończochy i szkarpetki

flanelowe poleca handel płócien

Hoinkes i Gruchol

we Lwowie w Rynku pod l. 173.

ASTMY

duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych dr. Levasseur,** aptekarza, 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolasza,** w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego.* 3134 4—?

SKŁAD

ces. kr. wyłącznie uprzywilejowanych

LAMP FEBUSOWYCH

c. k. nadw. fabrykanta lamp **Zygmunta Reisnera** z Wiednia znajduje się u

J. Jaskólskiego,

plac **Marjacki** l. 361 we Lwowie.

Lampa tego rodzaju wywrócona, gaśnie zwolna; należy ją przeto uważać za jedyną lampę bezpieczeństwa.

Pali się płomieniem zupełnie białym, i przy płomieniu **2** cale wysokim a 1 cal szerokim konsumuje na godzinę materjału palnego za 1¼ kr. a zatem o **40% mniej,** niż lampy naftowe.

Dymienie, kopcenie ani pękanie cylindrów nie zdarza się nigdy.

Każdą lampę olejną lub naftową można zaopatrzyć tą konstrukcją nową.

Materjału palnego, potrzebnego do niej, można dostać w tymże samym handlu. 2991 11—24

HENRYK KURTZ
w Stuttgardzie



właściciel fabryki sikawek czterokolnych, tak ssąco-tłoczących, jako i tłoczących, nakoniec ręcznych, tudzież właściciel **ludwisarni,** obdarzony pierwszą nagrodą w Paryżu na Wystawie powszechnej roku 1867 za

NAJLEPSZE SIKAWKI,

zaszczycony dalej medalami na innych wystawach i uznaniem chlubnem świeżo na wystawie rekwizytów ogniowych w roku bieżącym w Brunszwiku — poleca **wszystkim interesowanym** sikawki swego wyrobu, **zbudowane według najnowszej konkstrukcji z zastosowaniem nowego własnego pomysłu,** już dzisiaj skwapliwie przez inne fabryki przyswajanego.



Zwraca się uwagę interesowanych, że jako właściciel **ludwisarni,** nabywa z pierwszej ręki materjały surowe, z których wyrabia u siebie części mosiężne i miedziane, potrzebne do sikawek, które jak wiadomo, stanowią najważniejszy mechanizm sikawki; jest przeto tylko z tego powodu w możności po najniższych cenach dostarczać swoich wyrobów.

Nabywcom zaręcza się przez dwa lata za dobroć i trwałość sikawek, i z gotowością uskutecznia się bezpłatnie w tym przeciągu czasu naprawę wszelkich uszkodzeń, jeżeliby te z niedokładności wyrobu pochodziły.

We wszystkich głównych miastach Europy założył podpisany

SKŁADY,

gdzie znajdują się na okaz sikawki różnej budowy.

Dla Galicji wraz z wielkiem księztwem Krakowskiem, Bukowiną i dla Szlązka, tudzież Królestwa Polskiego, taki

SKŁAD GŁÓWNY jest w Krakowie

powierzony **Straży ogniowej ochotniczej** tegoż miasta, w którym nabyć można (loco Kraków) sikawki po cenach fabrycznych za fakturą podpisanego.

Naczelnik Straży ochotniczej krakowskiej przyjmuje wszelkie zamówienia i upoważniony jest według uznania swego czynić wszelkie możliwe ułatwienia nabywcom moich wyrobów, a mianowicie mocen jest wypłatę należytości podzielić w razie żądania na raty, z doliczeniem naówczas, według zawrzeć się mającej umowy, procentu 6 od sta.

Stuttgard dnia 20. października 1868. **Henryk Kurtz.**

Stosownie do powyższego ogłoszenia, polecam rzeczony **SKŁAD SIKAWEK** Szanownym gminom miejskim i wiejskim, pp. właścicielom fabryk, domów i dóbr ziemskich, oznajmiam oraz, że skład ten znajduje się w domu pod l. 378 przy ulicy Szpitalnej, obok małego Rynku. 3171 3—4

Cenniki przesyłam na żądanie.

Kraków dnia 27. października 1868. **W. Eminowicz.**

Z ryzykiem tylko 50 ct. można wygrać 20.000 złr. kupując Los Rudolfa

a mianowicie w sposób następujący:

Podpisany, będąc przekonany o pewności tych losów, i bacząc na wielką szansę wygrania, losy te bowiem mają **2 ciągnienia** do roku z głównemi wygranemi po 25.000 i 20.000 złr. na przemian, tudzież i tę okoliczność, że każdy z tych losów musi wygrać przynajmniej **12 zlr.,** postanowił, chcąc Szanownym P. T. odbiorcom swoim i całej publiczności dać dowód swojej opinii o wartości tych losów, wszystkie te

Losy Rudolfa które od dzisiaj aż włącznie po dzień 10. stycznia 1869

u niego en detail na sztuki po **15 złr. 50 ct.** będą kupione, po skończonem ciągnieniu **od 1. do 15. kwietnia** odkupić napowrót tylko z różnicą **50 ct.** z ceny kupna, tj. za **14 złr.** Ponieważ losy te wskutek pewności swojej, korzystnej szansy wygrania, ładnej powierzchowności i dla swojej taniej ceny przydają się osobliwie na kolendę Bożego Narodzenia i Nowego Roku, przeto do zakupna ich uprasza jak najuprzejmiej:

JAN C. SOTHEN kantor bankierski i wekslarski w Wiedniu, Graben 13.

Promesy na losy kredytowe po 3 zlr. 50 ct. i 50 ct. opłaty **stemplowej** do ciągnienia na dniu 2. stycznia 1869 z główną wygraną **200.000 zlr.,** można właśnie tam dostać.

Zlecenia z prowincji za przesłaniem gotówki, a przy przesyłce osobnych kwot także za przekazem pocztowym, uskuteczniają się jak najprędzej. 3277 3—6

Skład Herbaty

na wagę wied.

Kongo cés.	2 złr.
Familijna	3 złr.
Melange de Moscou	4 złr.
dto de China	4 złr.

KAROL BAŁŁABAN,

ulica Halicka, l. 296 pod Złotym kogutem poleca

na zbliżające się święta:

Skład rumu

tylko zagranicznego.
1 but. Cuba 1 złr.
1 but. Jamaika I. złr. 1 ct. 10.
1 but. Jamaika II złr. 1 ct. 40.

Za opakowanie nic się nie liczy.

Madera i Cherry,

prawdziwe francuzkie i amsterdamskie Likwory, taniej niż wszędzie.

Wina

węgierskie, Zieleniaki, austrjackie, feslawskie i francuzkie.

Szampany

francuzkie i styryjskie.

Wina Tokajskie

butelka po złr. 1.60. 1.80 i 2 złr.

1 funt migdałów		zlr.	—.64	ct.
1 „ rodzynków sułt.		„	—.40	„
1 „ „ dużych		„	—.38	„
8 „ „ czarnych	a		—.32	„
1 „ cykaty z Bozen		„	1.—	„
1 pomarańczek kandyz.		„	—.80	„
1 łót wanilii najlepszej		„	1.20	„
1 „ czekolady homeop.		„	—.74	„
1 „ „ z wanilią		„	—.84	„
1 „ „ francuzkiej		„	—.90	„

Oliwa de Provence w każdej ilości.

1 butelka Rozolisu po 74 ct.

Za zaliczką pocztową lub kolejową wysyłam natychmiast, ręcząc za dobre opakowanie.

1 funt **Miodu** po 32 ct.

Wina z piwnic pana F. A. Jalicza w Peszcie po cenach oryginalnych nadzwyczaj tanio. 3269 3—3

Drożdże wiedeńskie niezawodne.

Na Gwiazdkę

polecają księgarnie **Karola Wilda** we Lwowie i Samborze

wielki wybór najnowszych

dzieł ozdobnie wydanych i oprawnych w językach polskim, francuzkim, niemieckim i angielskim, zacząwszy od Biblij z ilustracjami Dorego 2 tomy za 120 złr.. aż do tomików po 1 zł. 20 ct. jak np. **Bibliotheque rose pour le jeunesse; dzieł muzycznych** *Beethovena, Chopina, Mendelssohna, Schuberta, Schumanna, Webera.*

Uwertur i Oper na fortepian sam, na 4 ręce, i do śpiewu, wszystko w wydaniach w 8ce 3289 3—3

pięknych a nader tanich książeczek dla młodzieży każdego wieku, rycin i obrazów polskich i obcych.

Spisy i cenniki znajdują się **w kalendarzu p. t. Pielgrzym po ziemiach polskich na r.** 1869 wydanym, a rozsyłają się także na każde żądanie bezpłatnie.

Szczególną zwracamy uwagę!!

Nie spekulując, ani na podstawie bezcennych w zawodzie kupieckim medalów z wystaw, ani na tytuł nadwornego liweranta, ani na sławę nabytą natrętnemi i aż do śmieszności przesadnemi reklamami dziennikarskiemi, nikomu powodzenia niezazdroszcząc, lecz postępując sobie jedynie prawdziwie po obywatelsku, rzetelnie i uczciwie, zalecam szanownym panom mój od lat wielu istniejący i w każdej porze roku dobrze zaopatrzony 3153 7—24

Magazyn sukni

w Wiedniu, Stadt, Rothenthurmstrasse (Hotel zum österreich. Hof.)

z zapewnieniem, że suknie, znajdujące się u mnie na składzie, tudzież sporządzone w mojej pracowni, nie robię się z ladajakich materyj lekkich, zleżałych, poskupywanych wszędzie za bezcen, przestarzałych, po największej części tylko przez połowę prawdziwych i bawełną pofałszowanych, które na chwilę oko łudzą, lecz wszystko bez wyjątku robi się najsumienniej z materyj najlepszych, najprawdziwszych, najgustowniejszych i najmodniejszych, tudzież tak co do barwy jak i co do jakości najtrwalszych. Z tego powodu towary moje mogę słusznie porównać tylko z wyrobami owych najpierwszych krawców, których firmy podobnie jak i moj wprawdzie nigdy nie umieszczały inseratów po gazetach, lecz mimo to mają od dawna sławę i dobre imię. Wszystkim przeto, którzy sobie życzą dostać czegoś dobrego, mogę zalecić moją pracownię.

Surduty zimowe . .	od 30	do 70	złr.
Palta	— 20	— 48	„
Fraki i surduty salonowe	24	— 45	„
Żakiety	od 18	— 40	„
Surduty myśliwskie .	— 16	— 20	„
Szlafroki	— 12	— 45	„
Spodnie (czarne, salon.)	— 12	— 18	„
dto zimowe . .	— 12	— 22	„
Kamizelki w różn. wyborze)	5	— 20	„
dto białe . . .	od 7	— 10	„

Futra do chodu i podróży wszelkiego rodzaju po różnych cenach.

Na żądanie rozsełam także próbki materyj i robię w ogóle wszelkie gatunki odzieży podróżnej, myśliwskiej, ulicznej i salonowej podług miary jak najrychlej i przesyłam za gotówkę lub przekazem na miejsce.

Do zamówień listownych proszę dołączyć jako miarę szerokość piersi, objętość stanu, resp. kroku.

Suknie, które się nie przydają lub nie podobają, zamieniam z wszelką gotowością i bez żadnych trudności. Adres:

GEORG JEŘABEK

Herrn-Kleidermacher in Wien.

MAGAZYN i SKŁAD: Stadt Rothenthurmstrasse

Hotel „Oesterreichischer Hof."

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie opuścił prasę i rozesłany został wszystkim księgarniom

PIELGRZYM

po ziemiach polskich

Kalendarz na rok 1869.

Rocznik drugi.

Życzliwe przyjęcie jakiego doznał pierwszy rocznik Pielgrzyma, spowodowało wydawcę do tem troskliwszego wydania rocznika niniejszego. Pozyskawszy dla Pielgrzyma współpracownictwo znakomitych pisarzy, nie szczędził wydawca ani trudu ani kosztów, ażeby ten kalendarz uczynić książką zarówno przyjemną jak i pożyteczną. 3192 3—9

To też znajdzie łaskawy czytelnik w Pielgrzymie obok części czysto kalendarskiej tj. dokładnych informacyj co do telegrafów, kolei, poczt, stemplów i mnóstwa wiadomości, w codziennem życiu nżytecznych, także prace następujące:

1. **Pielgrzymka** po ziemiach polskich (Wielkopolska, Poznańskie) p. Ł. Tatomira.
2. Kilka rysów ze **statystyki** oświaty p. Karola Widmana.
3. Obraz **ruchu przemysłowego** w Galicji, p. Adama Kowalskiego.
4. Przegląd stowarzyszeń, p. Tad. Rom.
5. Zasadnicze ustawy państwa Węgiersko-Austrjackiego w ogóle **a ustawa o małżeństwie** poszczególnie.
6. O zasadach **konserwowania żywności** i zastosowaniu ich w nowszych czasach, p. Ignacego **Jakubowicza.**
7. Z księgi **przysłów polskich**, zebranej przez Apolinarego H.....
8. Stan obecny **kolei żelaznych** na powierzchni ziemi.
9. Drobiazgi gospodarskie i zabawne.

Mimo tak obfitej treści, mimo objętości przeszło 12 arkuszów w ćwiartce,

cena Pielgrzyma na r. 1869 wynosi tylko 40 centów

Nabywający tuzin otrzymają znaczny rabat.

BAWEŁNA do ZĘBÓW do uśmierzenia każdego bolu zębów; jedna sztuka 30 i 50 ct.,

MYDŁO MAZIOWE przeciw wszystkim nieczystościom skóry; jedna sztuka po 40 centów,

WATA GOŚCOWA przeciw reumatyzmowi z zadziwiającym skutkiem; jeden pakiecik po 40 i 80 centów,

TYNKTURA do POROSTU BRODY działająca szybko i pewnie: po złr. 1 i 2,

POMADA LODOWA do kędzierzawienia i wzmocnienia włosów; jeden flakonik po 40, 60 i 80 ct., 3119 6—9

z sławnego domu **Bergmann et Comp.** w Paryżu poleca apteka **BERLINERA we Lwowie.**

NA KOLENDĘ!

poleca księgarnia

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie w rynku pod l. 50.

Nowe tanie wydania kompozycyj

Fr. Chopina

w ozdobnych oprawach:

Walce na fortepian w jednym tomie w dużej 8ce . . .	złr. 1.80
Nocturne „ „ „ „ „ . . .	„ 2.40
Polonezy „ „ „ „ „ . . .	„ 2.70
Mazurki „ „ „ „ „ . . .	„ 2.70
Ballady, Berceuse, Barcarole w jednym tomie . . .	„ 2.40
Preludes, Scherzos, Impromptus „ . . .	„ 3.60
Beethovena 38 Sonat w jednym tomie . . .	„ 2.70
Haydena Sonaty „ „ . . .	„ —.90
Schuberta „ „ „ . . .	„ 1.80
Webera „ „ „ . . .	„ —.90
Mozarta 18 Sonat „ „ . . .	„ 1.80
Schuberth Lieder-Album „ „ . . .	„ 1.80
Tegoż Winterreise, Schwanengesang po . . .	„ —.60

Najnowsze tańce Straussa, Zichrera, Fausta, Tymolskiego. Pieśni i wyciągi z oper, książki do nabożeństwa w ozdobnych oprawach, pisemka i książeczki dla młodzieży z illustracjami w językach polskim, niemieckim i francuzkim.

Nakładem tej księgarni wyszły:

Zbiór nowych bajek dla dzieci stosownie do ich potrzeb i pojęć z najlepszych pisarzów wyjęty z 12 kolorowanemi obrazkami. Cena złr. 1.20

Figle ciekawe małpy i przygody pani Dreptalskiej, z jej koteczką i pieskiem. Tłóm. z angielskiego z 8 rycinami kol. Cena cnt. 70

Jackowski F., Nauka stenografii polskiej.

W tych dniach wyjdą z druku najnowsze tańce karnawałowe P. P.

Ludwika Marka „Kamelia" Polka francuzka	45 cnt.
Fabiana Tymolskiego „Vis a vis" Kadryle	60 „
Otona Waniska (kapelmistrza 41. pułku) **„Zakochana"** Polka tremblante	40 „

Cały dochód z ostatnich dwóch utworów pzeznaczony dla Towarzystwa bratniej pomocy akademii technicznej we Lwowie. 3282 2—2

Na kolendę

niema stosowniejszych podarunków, jak:

płótna rumburgskie 54 łokci wied. po 30. 35, 40, 50 do 70 złr.

płótna rumburgskie 30 łokci wied. po 18, 20, 24, 28 do 35 złr.

płótna holenderskie 50 łokci wied. po 20, 25, 30, 40, 50, 60 złr.

płótna surowe 30 łokci wied. po 12, 14, 16, 18 złr.

chustki do nosa tuzin po 2.50, 3, 4, 5, 6 do 15 złr,

chustki batystowe sztuka po 1.50 do złr. 3.

pończochy wełniane i bawełniane tuzin po 6, 7, 8, 10, 12 do 15 złr.

kalosze wiedeńskie, francuzkie i szkockie,

herbata chińska funt po 2, 3. 4, 5, 6 złr.

Takowe poleca w najświeższym gatunku **handel płócien** 3189 6—?

Hoinkesa i Gruchola

dawniej Ferd. Hoinkesa, we Lwowie w Rynku pod l. 173.

M. BOLLMANN w Wiedniu

Rothenthurmstrasse Nr. 81.
Mariahilferstrasse Nr. 91.

Największy skład wszystkich systematów maszyn do szycia po cenach zniżonych, pod jednoroczną gwarancją.

Maszyny ręczne od 25 złr. do 50 złr. i wyżej. Ilustrowane cenniki rozsyłają się na żądanie franco i gratis.

Oprócz tego skład prawdziwych moskiewskich **SAMOWARÓW** i maszyn **do gufrowania** we wszelkich rozmiarach. 3212 3—12

Praktykant notarjalny

który złożył egzamin notarjalny i życzyłby sobie objąć na jeden rok substytucję notarjusza na prowincji, raczy się zgłosić osobiście lub listownie do kancelarji Wgo dr. Mecińskiego, adwokata krajowego we Lwowie. 3271 3—3

PATE PECTORALE GEORGE, pastylki piersiowe na grypę, katar, kaszel, chrypkę; cena pudełka 70 cnt.

CACHOU AROMATISE, dla usunięcia niemiłego odoru z ust po wypaleniu tytoniu, po jadle i użyciu napojów gorących. Rzecz niezbędna przy zwidzaniu lepszych towarzystw, teatrów, balów, salonów i t. p. Przy każdorazowem użyciu spożywa się jedną pigułkę. W pudełkach po 70 cnt.

MAKSYMILIANA F. SCHNEIDTA, antiskorbutyczna tynktura do zębów, uśmierzająca bole niezwłocznie. Jedyny dotychczas prawdziwy środek na cierpienie zębów. Działa on bez zwłoki, i niezawiera żadnych substancyj ostych, można go przeto i dzieciom dawać. We flaszkach po 40 cnt.

PLASTER RUPTUROWY, za szczególną skutecznością działający na ruptury podbrzusza, sporządzony i zalecony przez dr. Krüsi, praktycznego lekarza rupturowego w Bazylei. W puszkach blaszanych w. a. z opisem. Cena 3 złr. 50 ct. w a.

ODONTYNA PASTA na ZĘBY. Pasta ta jest najlepszym środkiem do czyszczenia zębów: tudzież aby zęby utrzymać zdrowe i lśniąco białe, usunąć kamień zębny, wzmocnić dziąsła, przeszkodzić krwawieniu się tychże. W słoikach porcelanowych po 80 ct.

KIESOWA AUGSBURGSKA ESENCJA DŁUGIEGO ŻYCIA. Wyśmienity środek na zatkanie stolca, złe trawienie, uciążliwości hemoroidalne. Wielka flaszka 1 złr., mała flaszka 50 ct.

FRANCUZKI PŁYNNY BARWNIK do FARBOWANIA WŁOSÓW, aby włosy wszelkiego rodzaju całkiem podług upodobania najdalej w 10 minutach ufarbować trwale na czarno, brunatno lub jasno. Przyrząd do tego tj. 2 szczotki i 2 miseczki, 50 ct.: 1 flakonik płynnego barwnika 2 złr.

BALSAM na ODMROŻENIE w słoikach po 50 ct. w a., nawet przy zastarzałych odmrożeniach szybko łagodzi bole, i zupełnie je leczy.

PRAWDZIWY OLEJ z WĄTROBY MIĘTUSOWEJ, doświadczone lekarstwo na wszelkie cierpienia płucowe i piersiowe. Znakomitej jakości i czystego smaku. W butelkach po 1 złr. i 1 złr 80 c.

PASTYLKI wzmacniające (Pastilles Fortifiantes — Pastilles di Roma): długoletniem doświadczeniem sprawdzony środek ożywny dla osłabionego systemu płciowego. Zalety tego lekarstwa są: usunięcie zachodzącego osłabienia nawet w podeszłym już wieku, i trwałe wzmocnienie. Środek ten łatwo strawny służy także osobom niedokrwistym i nerwowym. W oryginalnych flakonach po 10 złr.

SZWAJCARSKI LIKWOR na USZY. Wypróbowany licznemi doświadczeniami lekarskiemi niezawodnym uznany środek ku wyleczeniu słuchu tępego, strzykania w uszach, szumu w uszach, a nawet do odzyskania słuchu zupełnie straconego. Cena flakonika 1 złr. 3082 5—6

Józ. Weiss, Apotheker „zum Mohren" Wien, Tuchlauben. Przy przesyłkach pocztowych 10 ct. za opakowanie osobno.

Poszukuje się realności do kupienia lub wydzierżawienia, składającej się z 6 lub 8 pokoi, z ogrodem zaparkanionym i studnią. Może być na Wulce, Stryjskiem lub na Nowym Świecie. Bliższa wiadomość u p. Juliana Topolnickiego na Chorążczyźnie. 3243 1—3

Bryczka kryta

na rysorach w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania w gmachu Teatralnym pod nr. 31. 3290 2—3

QUILAJA

3131 7—12

kora z drzewa amerykańskiego, najlepszy środek do prania wełny, materyj jedwabnych i wełnianych, jest na składzie w aptece pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha.

Izydor Nowak

krawiec męzki w Stanisławowie

poleca względom łaskawej P. T. Publiczności swój w domu Hilebrandów nowo otworzony skład gotowych sukni męzkich, stosownie do każdej pory roku, podług najnowszego kroju, z najlepszej materji, i po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najsumienniej i najrychlej 3067 4—?

Ekonom

uzdolniony i praktykant obznajmiony nieco w gospodarstwie, znajdą zaraz umieszczenie, zgłosiwszy się adresując: 3273 3—3

Zarząd dóbr państwa Moszków

w Siebieciowie poczta **Bełz.**

REALNOŚĆ w Ożomli ¾ mili od stacji kolejowej w Sądowej Wiszni, z 30 morgami pola, z budynkami jest do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. 3285 2—2

Notarjusz z zachodniej Galicji życzy sobie zamiany na miejsce notarjalne w Galicji wschodniej. Adres: adwokat Męciński, Lwów. 3272 3—3

Adela Kercel i Popowicz

w Buczaczu

zaopatrzyli swój handel przy nadchodzących świętach **w najstosowniejsze podarunki na gwiazdkę,** składające się z najmodniejszych i bardzo gustownych rzeczy bronzowych i galanteryjnych, jako: to: ecrits necessaires, w guście egipskim, lichtarzyki, pres papiers, kasy dziecinne, dzwonki, koszyczki, podstawki do zegarków, etuits damskie i torbeczki na rzemykach, kasetki z przyborem, albumy, portmonetki, pularesiki, tytonierki, kuferki angielskie do podróży, cygarniczki, zabawki dziecinne i różne t. p. rzeczy, oprócz tego szkła, porcelany i garnitury stołowe.

Towary kolonialne, wielki skład Herbaty.

Rum, Arak de Goa, likwory, delikatesy, wina węgierskie, francuzkie, hiszpańskie, szampan i porter.

Zaręczając za dobroć i umiarkowaną cenę towarów, polecamy się, upraszając o łaskawe względy jak dotąd tak i nadal P. T. publiczności. 3306 1—3

Pierwszy i największy na całą Galicję

MAGAZYN BRONI,

wszelkich artykułów toaletowych, potrzeb do podróży i polowania

BONIFACEGO STILLERA

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika, poleca:

Broń

wyrobu najsławniejszych francuzkich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabrykantów, jakoto: sztućce dubeltówki odtylcowe, Lefaucheaux, Chassepots, Lancaster, iglicowe, oraz sztućce, dubeltówki i pojedynki kapzlowe, pojedynki i dubeltówki dla dzieci, sztućce i pistolety salonowe, pistolety tarczowe i duelowe, krucice i rewolwery o 6, 12, 18 i 30 strzałach różnego systemu.



Parfumerje

i wszelkie artykuły toaletowe francuzkie i angielskie, zawsze w najświeższym i najlepszym gatunku, oraz wszelkie potrzeby do podróży i polowania w nadzwyczaj wielkim i gustownym doborze; nareszcie najsławniejsze brzytwy, szwajcarskie, Lecoultrego, i kasy ogniotrwałe Wiesego w Wiedniu, tudzież karabele, pasy, kołpaki, kity, agrafy, guzy i szpinki do stroju polskiego.

Także znajduje się skład główny angielskiej gumielastycznej tłustości do skór, wszelkiego gatunku, jakoteż i do obuwia. Tłustością tą natarta skóra czyni ją miękką i nadaje jej nadzwyczajnej trwałości, a wsiąknąwszy w jej pory robi ją nieprzemakalną.

Wspomniany magazyn przyjmuje oraz **zamówienia na porcelanę z fabryki, hr. Thuna w Klösterle,** którą za pośrednictwem jego bez żadnej dalszej prowizji po cenach fabrycznych, li tylko za opłaceniem własnych kosztów przywozu, otrzymać można, pod gwarancją za jakiekolwiek uszkodzenie.

Zamówioną broń sprzedaje pod największą gwarancją, w miejscu daje na próbę, przy zamówieniach zamiejscowych posyła wypróbowaną, a w razie niepodobania się wymienia na inną, mając nadzwyczaj wielki dobór w assortowanych gatunkach. — Brzytwy i kasy po cenach fabrycznych. 3079 9—?

Na żądanie posyłamy cennik franko.

Węgierskie Obligacje kolejowe,

będąc jednym z najlepszych i najbezpieczniejszych papierów, zalecając się szczególnie

do lokowania kapitałów.

Każda na 120 złr. srebrem opiewająca obligacja jest **zupełnie wolna od podatku** i przynosi rentę **6 złr. srebrem**. Ponieważ taka obligacja kosztuje około 101 złr. banknotami, przeto renta ta reprezentuje dochód **6% sreb., a z uwzględnieniem ażja 7%.**

Gotówka z tej pożyczki, notowanej i negocjowanej na najznakomitszych giełdach i targowicach Europy, przeznaczona jest przez rząd król. węgierski wyłącznie na budowę kolei żelaznych i kanałów, **i mając pierwszeństwo na tychże intabulowane,** daje właścicielowi najzupełniejszą pewność.

Oprócz tego **rząd król. węgierski ręczy za rzetelną wypłatę procentów,** tudzież za wykupno obligacyj, które w ciągu 50 lat zapomocą corocznych losowań będą spłacane po 120 złr. srebrem za sztukę.

Uwzględnić wypada także i to, że ponieważ **bank narodowy na zastaw obligacyj tych pożycza 80% ich wartości giełdowej, przeto w takim razie obrócony na zakupno ich kapitał przynosi 18%.**

Na papier ten w ostatnich czasach bardzo ożywiony jest popyt i odbyt nietylko w Wiedniu i w Peszcie, lecz także w Paryżu, Frankfurcie i Amsterdamie. Tam też wypłacają się i procenta.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej publiczności, iż te obligacje są zawsze u mnie do nabycia. 3168 9—?

Równocześnie zawiadamiam, iż kupony, na dzień 1. stycznia 1869 przypadające, **srebrem wypłacalne, już** obecnie **wypłacam.**

O. M. BRAUN.

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt dla handlu i przemysłu

we LWOWIE

podaje do publicznej wiadomości, że

od **1. listopada 1867** począwszy stopę % z 3½% na 4% podwyższyła, i

4%towe ASYGNATY KASOWE

z 8dniowem wypowiedzeniem wydaje i że **wszelkie** jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**

od powyższego dnia począwszy

po **4** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane są.

2734 34—?

Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie

zawiadamia szanownych panów artystów, że **wystawa sztuki malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury** na rok **1869 otwartą** zostanie **z dniem 1. marca,** w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej w domu barona Larisza. Trwać będzie miesięcy dwa. Dyrekcja wzywając uprzejmie panów artystów, by ze swemi dziełami na tę wystawę pospieszyć nie omieszkali, prosi zarazem, ażeby takowe nadesłać raczyli **przed 15. lutego** pod adresem:

Na Wystawę Sztuk Pięknych w Krakowie.

Przesyłkę Dyrekcja przyjmuje na koszt Towarzystwa, z tem atoli zastrzeżeniem, że paki mają być oddawane na zwykłe pociągi lub wozy towarowe; ktoby zaś je chciał przesłać pociągiem osobowym, pospiesznym, lub przez pocztę, sam winien opłacić, chyba że paczka nie wiele waży i tylko pocztą może być przesłaną, w takim razie Dyrekcja ponosi koszta transportu. Przesyłki spóźnione, nadchodzące na dwa tygodnie przed zamknięciem wystawy, przesyłający sam opłaci.

Ktoby chciał przesłać pakę niezwykłych rozmiarów lub ciężaru, zwłaszcza ze stron odległych, winien wprzódy porozumieć się z Dyrekcją co do kosztów transportu.

Dyrekcja winna ostrzedz panów artystów, że dzieło sztuki, które nie będzie na wystawie najmniej przez miesiąc, **zakupionem nie będzie.**

Kraków dnia 5. grudnia 1868 r.

Sekretarz Dyrekcji
J. F. Kołosowski.

3200 3—3

C. k. Austr. Towarzystwo Zastawnicze

będzie począwszy **od dnia 1. stycznia 1869 roku** załatwiać czynności swoje pod zmienioną firmą:

Ces. król. uprzyw.

BANK DLA OBROTU OGÓLNEGO,

którego zakres działania za Najwyższem zezwoleniem mieści w sobie upoważnienie do załatwiania wszelkiego rodzaju interesów handlowych i bankowych, z wyjątkiem udzielania kredytu *in bianco,* w szczególności zaś upoważnienie do:

prowadzenia **interesu zastawniczego,** wszelkich interesów **banku depozytowego,** do udzielania **zaliczek na papiery publiczne, ziemiopłody i towary,** do **komisowego zakupna i sprzedaży** takowych, również do **kupna, sprzedaży, zamiany i przyjmowania w zastaw papierów publicznych na własny rachunek,** do **urządzania składów** *(Lagerhäuser)* **i wystawiania kwitów składowych** *(Warrants)* na deponowane w zakładzie towary i surowe produkta, do **brania udziału w zakładaniu handlowych przedsiębiorstw krajowych,** do przyjmowania gotówki na **rachunek bieżący,** tak za asygnatami kasowemi, jak za książeczkami wkładkowemi.

Główna kasa Towarzystwa w Wiedniu i kasy filij wymieniają przy wypłacie kuponów superdywidendy od dnia 1. lipca roku 1869 począwszy, kwity tymczasowe od akcyj wraz z arkuszami kuponowemi na kwity z nową firmą **„C. k. uprzyw. Bank dla obrotu ogólnego.“**

Wszelkie w obiegu będące asygnaty kasowe, książeczki wkładkowe, kwity depozytowe, zastawnicze i prenotacyjne, zachowują ważność swą całkowitą, statutami określoną. Asygnaty kasowe i książeczki wkładkowe na żądanie P. T. interesowanych mogą w głównej i wkładkowej kasie w Wiedniu, tudzież w kasach filij zostać **zaopatrzone (zapomocą czerwonego odcisku stampilli) w nową firmę zakładu.**

Wiedeń dnia 16. grudnia 1868.

C. k. uprz. Austr. Towarzystwo Zastawnicze.

3288 2—3

Ostrzeżenie.

Nie mając żadnych długów, weksli nie podpisywałem, i ostrzegam, że takowych płacić nie będę. 3305 1—1

Zygmunt Bogdanowicz
z Litatyna pod **Brzeżanami.**

Poszukuje się

CZŁOWIEKA z pięknem pismem; biegłość w rachunkach musi posiadać.

Bliższa wiadomość w **Zakładzie gazowym.** 3301 1—1

Gorzelnik kawaler z kaucją, posiadający praktyczne nauki zacierania najnowszej metody, poszukuje odpowiedniej posady, ręcząc za dobre wydatki i mocny stopień — Bliższa wiadomość pod adresem: **Kadlewicz** we Lwowie, Wyższa Ormiańska ulica nr. 144 3307 1—2

Podajemy do publicznej wiadomości, iż **15. grudnia** r. b. otworzyliśmy w **POZNANIU** przy ulicy Podgórnej nr. 13

Dom komisowy

w połączeniu

z Biórem Zleceń

i Ajencji wszelkich zabezpieczeń,

polecając usługi nasze łaskawym względom Szanownej publiczności. 3303 1—?

J. Stefański i Spółka.

Głuchota do wyleczenia!

O wzrastającej ciągle ilości pomyślnych kuracyj za pomocą **Oelsnera bawełny do słuchu***) która wielu doznającym cierpień organów słuchowych skuteczną pomoc przyniosła, przechowywają nadsyłane listy i zaświadczenia, których liczba wzrasta z każdym tygodniem, a z których dwa następne pozwalamy sobie podać do wiadomości pupublicznej.

„Używając trzeci już tydzień pańskiej **bawełny do słuchu***) zauważałem tak znaczne wzmocnienie słuchu, **iż jestem prawdziwie tem zdumiony.**"

12. września 1868 r.

Owczarz Labuhn
Pörst, pod Roeskilde, w Zelandji"

„Przyjmij pan moje serdeczne podziękowanie ze przysłanie **bawełny do słuchu*)**, która **tak posłużyła mojej żonie, iż obecnie słyszy nawet pukanie zegarka kieszonkowego, czego już od wielu lat nie było.** 3223 1—1

M. Weber syn, w Odensee w Danii."

*) Bawełny do słuchu dostać można u **L. Oelsnera w Berlinie, Neue Schönhauserstrasse Nr. 12** za przesłaniem franco 5 zlr. w. a. Dokładny opis użycia dołącza się do każdej dozis bawełny do słuchu.

L. 4295.

Konkurs.

Na mocy uchwały Rady gminnej miasta Kołomyi z dnia 16. bm. rozpisuje się niniejszem konkurs, celem obsadzenia **posady lekarza** miejskiego, który oraz obowiązki lekarza przy tutejszym szpitalu cywilnym pełnić ma; płaca roczna wynosi 400 złr. w. a.; posada ta na pierwszy rok tylko prowizorycznie nadaną będzie i prawa do emerytury nie nadaje.

Pp. lekarze, którzyby posadę tę otrzymać sobie życzyli, zechcą podania swoje Zwierzchności gminnej najdalej do 15. stycznia 1869 nadesłać i z osiągniętego stopnia doktora medycyny i chirurgii, tudzież z dotychczasowej praktyki się wykazać. 3304 1—3

Od Zwierzchności gminnej
Kołomyja dnia 19. grudnia 1868.

Ekonom w sile wieku, obznajomiony z uprawą roli i opatrzony dobremi świadectwami i rekomendacją, znajdzie miejsce dogodne dla siebie. Zgłaszać się **Udnów** 1½ mili ode Lwowa poczta Kulików. 3287 2—3

Sznurówki paryzkie

w największym wyborze
139 w magazynie 13—?
RUDOLFA SCHWARCA
(plac Katedralny liczba 25.)

RUM

NAJLEPSZY STARY



z JAMAIKI

FRYDERYK SCHUBUTH
w RYNKU

Hurtowo-cząstkowy

Kijachtyński skład — Domu zleceń Rolników

Przesyłki franco.
Należytość za zaliczką pocztową.

HERBATA

Chańska wyborowa, Lansin. . . .	3 złr. funt
Lansin Sian-pchian	4 „ „
Srebrzysto-bukietowa dworska, czyli Lansin Pecha	5 „ „

Otrzymując w komis na wagę rosyjską na takąż sprzedajemy. 3127 4—8

w Czerniowcach.

!!! Ja Wilhelmina Rix !!!

oświadczam niniejszem publicznie iż będąc wdową po śp. dr. A. Rixie, od 8 lat jestem **wyłączną i jedyną** producentką prawdziwej i niesfałszowanej **Oryginalnej Pasty Pompadour**, gdyż tylko sama jedna posiadam tajemnicę robienia takowej. Zawiadamiając tedy, że wzmiankowanej Pasty Pompadour od teraz dostać można **prawdziwą** tylko w mojem pomieszkaniu

w Wiedniu, Leopoldstadt, Grosse Mohrengasse, 14, erste Stiege, Thür 62,

ostrzegam publicznie, by nie kupowano jej u nikogo; obecnie bowiem nie utrzymuję ani składu postronnego, ani filii, i rozwiązałam wszystkie poprzednie składy dla zaszłych **pofałszowań.** Moja prawdziwa Pasta Pompadour, także **Pastą Cudowną** zwana, nigdy nie myli skutku. Skutek tej Pasty na twarzy prześciga wszelkie oczekiwania, i jest jedynym środkiem **gwarancyjnym** do spędzenia wszelkich wysypek na twarzy, pryszczy, piegów, plam wątrobnych i wrzodów. Gwarancja jest o tyle pewną, że w razie nieskuteczności **zwraca się pieniądze.** 2982 7—12

Jeden tygiel tej doskonałej Pasty wraz z opisem używania kosztuje 1 złr. 50 ct.

Na list pisany — wzywam pana K. L. **zaraz.**

3309 1—2 **Olimpia Kunde.**

Zaproszenie do przedpłaty.

Już przed Nowym rokiem zacznie we Lwowie wychodzić

GAZETA WIEJSKA,

z dołączeniem doń do każdego numeru jako dodatku czasopisma *Przyjaciela Domowego.* Oba te pisma — każde z osobna objętości dużego arkusza druku — mieścić będą: *a*) przegląd politycznych wypadków, korespondencje, kronikę, część handlową i przemysłową, rozporządzenia i ustawy, konkursa i t. p. doniesienia; *b*) *Przyjaciel Domowy* zaś jak dawniej z ilustracjami: powieści i opowiadania dziejowe, życiorysy, poezje, przedmioty tyczące się różnych gałęzi gospodarstwa i t. p., rozmaitości — wszystko zatem, co sprawić może czytelnikowi rozrywkę i pożytek zarazem. Nadto daną będzie stosowna premia (litografia treści historycznej), jakie dawniej czytelnicy tego pisma bezpłatnie otrzymywali. Przedpłata na oba te pisma *razem*, wynosi całorocznie 4 złr. 20 cnt., albo półrocznie 2 złr. 10 cnt. Takową przyjmują wszystkie urzęda pocztowe pod adresem: „Do administracji *Gazety Wiejskiej* we Lwowie." W redakcji dostać można jeszcze rocznik *Przyjaciela Domowego* z roku 1868, który ustępuje się nowym prenumeratorom za cenę zniżoną, egzemplarz oprawny za 1 złr. 50 cnt. Równie są tamże trzy półroczniki czasopisma obrazkowego dla młodego pokolenia p. t.: **Opiekun polskich dzieci.** Egzemplarz oprawny kosztuje 1 złr., albo wszystkie 3 tomy razem z 20? rycinami w tekscie 2 złr. 20 cnt. 3239 3—3

Czwarty tom czasopisma rolniczo-przemysłowego 3242 3—3

Rolnik,

organu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, pod redakcją prof. Günsberga wychodzić będzie począwszy od 1. stycznia do 1. lipca 1869, podobnie jak dotąd w zeszytach, po dwa zeszyty na miesiąc. Przedpłata na tom, obejmujący 18 arkuszy druku z 6 wielkiemi tablicami litografowanemi, wynosi **z przesyłką pocztową** w kraju **2** złr. w. a., w Prusiech 1½ talara. Przedpłatę należy przesyłać wprost **do redakcji „Rolnika" w Laboratorjum chemicznem akademii technicznej we Lwowie.**

TOLUTINE RIGAUD

RIGAUD & **Cie** w **Paryżu 45. rue de Richelieu.**

Wyśmienita woda toaletowa, z balsamu Tolu i rozmaitych wonnych roślin uzyskana; zastępuje ona korzystnie wodę kolońską, jakoteż inne dotąd najulubieńsze wyroby podobnego rodzaju; wzmacnia skórę i robi ją gibką.

GŁÓWNY SKŁAD dla **Wiednia** i dla **całej Austrjackiej monarchii** do **sprzedaży** *en gros* u p.

A. Ign. Krebs.

Wien Wollzeile Nr. 1—3.

Można także dostać we LWOWIE w handlach panów **R. SCHWARCA; Steifa Synów,** i **Berlinera;** w Krakowie **F. B. Hahna,** w Brodach **M. S. Franzosa,** w Tarnopolu dr. **Buchelta.** 3097 3—15

Uwiadomienie.

Dyrekcja młyna parowego w Kamionce Strumiłowej, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że nowo wybudowana piekarnia parowa we Lwowie już jest w ruchu i od dnia dzisiejszego wyrób swój sprzedaje przez swego ajenta, **Jana Schumanna** w następujących sklepach mącznych: 3190 6—6

1. Przy ulicy Nowej, obok handlu żelaznego.
2. Przy ulicy Krakowskiej, naprzeciw p. Götza.
3. przy placu Gołuchowskich, w domu p. Lewkowicza.
4. Przy ulicy św. Anny, w domu p. Breuera.

Chleb ten odznaczony napisem:

Wyrób młyna parowego Kamionki Strumiłowej.

Ed. Neumann dyrektor.

Zginęła stara książeczka do nabożeństwa pod tytułem **„Ołtarzyk".** Uczciwy znalazca zechce takową oddać do Administracji *Gazety Narodowej*, gdzie otrzyma nagrody 1 złr. lub też nową taką samą książeczkę. 3293 2—2

Lekarz Hydropata

Henryk Szyszkowicz,

magister akuszerji i chirurgii, Udziela rady lekarskiej według systemu hydropatji, której na pierwszych zakładach zagranicznych jako też przez dwudziestopięcio-letnią praktykę i doświadczenia nabył. We wszystkich chorobach gorączkowych, tyfusie reumatycznych, gośćcu (artritis), hemoroidalnych, w osłabieniu i chorobach kobiecych, skórnych, w zaniedbanych i niewyleczonych chorobach wenerycznych, stosowna porada leczenia hydropatją wywiera najlepszy i pewny skutek dla odzyskania zdrowia.

Mieszka przy ulicy Nowej nr. 29' miasto na 1 piętrze od godziny 8. do 10. zrana, a od 3. do 4. popołudniu. 3280 2-3

KSIĘGARNIA

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie Rynek główny pod l. 50.

otrzymała w główny skład dla Galicji wschodniej

Illustrowany powszechny Kalendarz

na rok **1869.**

nakładem CZYTELNI LUDOWEJ

wyszły w Krakowie, cena 65, mniejszy 25 c.

Treść:

Część I. Święta ruchome. — Święta zwyczajne rzymskie, ruskie i żydowskie. — Lunacje. — Odmiany powietrza. — Pory wschodu i zachodu słońca, oraz długości dnia. — Astronomiczny porządek roku. — Suchedni i posty. — Objaśnienia zaćmień słońca i księżyca przez *Wł. L. Anczyca.* — Bieg roku w 12 obrazkach — przypomnienia gospodarskie — przysłowia i przypowieści wierszem i prozą. Zebrali *Wł. L. Anczyc i Jan Gregorowicz.*

Tabelka stemplowa. — Zbiór przepisów pocztowych — wraz z wyrachowaniem opłat do wszystkich krajów. — Przepisy dotyczące depesz telegraficznych, wraz z wyrachowaniem opłat tak w kraju, jak i za granicę. — Spis dziełek pożytecznych dla ludu.

Część II. Piast, wierszem p. *M. Ilnicką* z ryciną. — Życiorys Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego p. *Łucjana Siemieńskiego* (z portret.) — Rozmowa przed karczmą p. *J. K. Gregorowicza* z 2ma rycinami. — Jak się należy zachować w dni świąteczne, z ryciną. Żywot św. Baldomierza, kowala, wyznawcy, p. księdza *Gryglewskiego.* — Czterech świętych gospodarskich, wierszem p. *Emilię Leja.*

Część III. Krótka wiadomość o zamieszkałych ludach na Węgrzech, ich zwyczaje i obyczaje, p. *Wł. L. Anczyca* z 5 rycinami. — Niespodzianka królewska na dworze Stefana Batorego — albo Mikołaj Gomułka Krakowianin, pierwszy kompozytor melodji kościelnej w Polsce, p. *J. K. Turskiego*, z ryciną. — Kacper Karliński. Obrazek historyczny p. *Adama Wiślickiego*, z ryciną. — Pieśń z Mogiły (wyjątek z pieśni Janusza).

Część IV. Kilka rad i uwag pożytecznych, zastósowanych do większych i mniejszych gospodarstw wiejskich p. *Wiktora Bylickiego*, a mianowicie: O chorobach koni i bydła, oraz radykalnem leczeniu niektórych chorób, jako to: parchów, świerzbu, racicznika, liszajów, pęknięcia kopyta itd. — O ulepszeniu budowli wiejskich, z 2ma drzeworytami. — O zaparzaniu karmu dla bydła za pomocą zimnej wody. — O pojeniu inwentarza, oraz budowli przykrytych koryt przy studniach. — Praktyczny moskiewski sposób wygubienia wołków z pszenicy. — Sposób, aby rosnącą sosnę, przeznaczoną do budowli, uczynić wszędzie równo smolną. 3300 1—2

Magazyn fortepianów

Rudolfa Schwarca,

(obok hotelu Angielskiego, nad cukiernią p. Rotlendera)

zaleca doborowe 2138 12—?

fortepiany, pianina i harmonia

z najcelniejszych fabryk

po cenach fabrycznych,

Zamienia i kupuje przegrane fortepiany, i takowe do poprawienia i odnowienia przyjmuje.

GAZETA TORUŃSKA

z dniem 1. stycznia 1869 r. rozpoczyna trzeci rok swego istnienia; dwa pierwsze roczniki udowodniły pożyteczność i konieczność tego pisma dla społeczności polskiej w dziale pruskim; dlatego Gazeta zasługuje na poparcie i innych ziem polskich, **mianowicie Galicji.**

Gazeta wychodząc codziennie, podaje *wiadomości polityczne* jak najświeższe i w treściwem obrobieniu, oraz liczne *telegramy*, zamieszcza *regularne korespondencje z Warszawy i Poznania*;

zawiera pełno drobnych doniesień ze Szląska, Poznańskiego i Prus;

w *odcinku* ogłasza *powieść*, zajmujące kroniki warszawskie, rozprawy historyczne i listy przyrodoznawcze;

wiadomości o nowowyszłych *dziełach* zapisuje starannie;

podaje bardzo specjalne sprawozdania z targu zbożowego wrocławskiego, poznańskiego, bydgoskiego, toruńskiego, grudziądzkiego, gdańskiego, królewieckiego i berlińskiego; **ogłasza telegramy z giełdy zbożowej i pieniężnej berlińskiej i zbożowej gdańskiej**: oraz ma *własne spieszne* doniesienia o targu bydła berlińskim i londyńskim z biura telegraficznego Wolffa; ceny mąki, wełny, chmielu itp. notują się z skrupulatnością, odpowiednio do życzeń szanownych abonentów.

Rozmaitości, anegdoty, kalendarz kościelny, historyczny, astronomiczny, jarmarczny i meteorologiczny uzupełniają rozmaitość materjału.

W artykułach rozumujących rozbiera *Gazeta Toruńska* potrzeby ludności polskiej pod panowaniem pruskiem. W roku bieżącym zajęła się mianowicie kwestją wychowania kobiet; czytelnictwa ludowego; organizacji pracy i kredytu; kwestją szkolną w Prusiech Zachodnich i Poznańskiem; poruszając, dyskutując, śledząc i badając sprawy te ze stanowiska postępowego i narodowego.

Przedpłata na Gazetę Toruńską wynosi kwartalnie na pocztach (pruskich 1 tal. 12½ sgr., niemieckich 1 tal. 7½ sgr.,) austrjackich 2 złr. 62½ cnt.

Jestto cena tak niska, że **wszystkie cukiernie, kawiarnie, restauracje, hotele, resursy, kasyna, czytelnie wszystkich Towarzystw w GALICJI pismo to abonować powinny.**

Inseraty kosztują po 1 sgr. od wiersza, a doświadczenie stwierdziło, iż są niezmiernie skuteczne, albowiem liczba inseratów z r. 1868 więcej niż o połowę większą jest, jak w roku poprzednim.

3?02 1—3 **Księgarnia Nakładowa Gazety Toruńskiej.**

Mam zaszczyt podać niniejszem do powszechnej wiadomości, iż

NORTONA PATENT NA STUDNIE RUROWE

dla Austrjacko Węgierskiej monarchii nabyłem. — Przez ten wynalazek odpada nadal wszelka dotąd używana kosztowna robota studzienna. Taka studnia, która do głębokości 30 stóp tylko 130 złr. kosztuje, w przeciągu jednej godziny urządzoną bywa, i w jednym i tym samym dniu na rozmaite dowolne miejsca przeniesioną być może, dostarcza w jednej godzinie 40 do 45 wiader wody. Tych studzien rurowych można wyłącznie tylko u mnie dostać.

Józef Schulhof,
Wien, Graben Nr. 12.

3247 3—3

Filia Banku angielsko-austrjackiego we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że

począwszy od dnia 1. listopada 1867

4% ASYGNATY KASOWE

z **ośmiodniowem** wypowiedzeniem wydaje, i od wszystkich w obiegu będących

Asygnat kasowych

z dniem powyższym 4% z **ośmiodniowem** wypowiedzeniem liczy.

2765 18—26

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.